Nr 34 | Kraków, 13 Lutego — Wtorek. | Rok 1877.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Kraków 12 lutego.

Protokoły konferencyi, nota okólna ks. Gorczakowa, podobna nota Savfeta baszy, mowa tronowa angielska, oraz ropoczynające się rozprawy w parlamencie nad odpowiedzią na mowę królowej i przedłożona księga błękitna: oto obfity materyał z ostatnich dni wszelako więcej już historycznego niż politycznego znaczenia.

Niejeden tu szczegół wyjaśniony tak co do przebiegu konferencyi, jak co do stanowiska każdego z mocarstw. Na podstawie tych aktów ułożyćby można zajmujący obraz czy też monografię dyplomatyczną w rodzaju tych, jakie zwykł p. Klaczko z takiem mistrzostwem z każdej kampanii dyplomatycznej układać. Krytyka znalazłaby tu szerokie pole dla wykazania licznych błędów popełnionych przez reprezentantów każdego w szczególe mocarstwa, jak niemniej niepowodzeń i zawodów odniesionych przez dyplomacyę europejską zbiorowo. Obraz podobny równie smutny jak zajmujący, byłby tylko urwanym epizodem bez rozwiązania, a raczej konkluzyą byłoby pytanie: co dalej, *what next?*

Żaden z tych dokumentów nie daje na to pytanie odpowiedzi. Nota ks. Gorczakowa nie jest inicyatywą, ale wyzwem do inicyatywy, nie mieści żadnej wskazówki dalszego postępowania, ale jest tylko zapytaniem, co dalej czynić, jeśli się ma działać wspólnie. Wspólność tę i zgodność mocarstw podnosi mowa tronowa angielska, jako jedyny rezultat konferencyi, lecz zgodność ta jest obecnie tylko negatywną, a nie dodatnią, skoro nic niestawia, jako program dalszego postępowania. W rozprawach parlamentu zapewne krzyżować się będą sprzeczne projekta i dążności mężów stanu i stronnictw angielskich, ale rozprawy parlamentarne z natury rzeczy bywają krytyką i obroną przeszłych działań, zamiarów zaś i planów dyplomatycznych niezwykły wyjawiać.

Ciągle też wzrasta materyał do historyi konferencyi, zwłaszcza, gdy księga błękitna zostanie otwartą. *What next?* co dalej, na to szukać należy jedynie odpowiedzi w faktach i niespodziewanych zmianach, w które także obfitował miniony tydzień. Niewiadomo dotąd, jakich użyto sprężyn dla wywołania ostatniego przewrotu w Stambule. Faktem jest tylko, że Midat, który ogłosił konstytucyę i rozpoczął układy pokojowe z Serbią i Czarnogórą, runął — a konstytucya utrzymała się i rokowania pokojowe postępują dalej. Zmiana ta przeto może mieć odnośnie do ogólnej dyplomatycznej sytuacyi jedno tylko następstwo, że z nowym wezyrem mogą być nawiązane rokowania na tych samych, lub podobnych podstawach, jakie Midat odrzucał. Czy jednak zechcą mocarstwa na wezwanie ks. Gorczakowa powrócić do propozycyj konferencyjnych, czy mianowicie wypadki dozwolą rozpoczynać nową interwencyę dyplomatyczną i czy wystarczającemi się okażą te rękojmie, jakich żądały mocarstwa, skoro upadek Midata znów uwydatnił chwiejność rządów Porty? Nie, po zerwaniu konferencyi, nieczas już wracać na drogę dyplomatycznych rokowań, Europa straciła nawet do nich podstawę, skoro jej reprezentanci wyjeżdżając z Konstantynopola, zerwali niejako za sobą mosty.

Stanowisko opiekuńcze mocarstw europejskich wobec Porty skończone, droga dyplomatyczna zamknięta. Zdawałoby się, że zostaje już tylko alternatywa: albo zostawienie Turcyi jej własnemu losowi, wewnętrznemu rozkładowi, albo czynne wystąpienie. Czy na pierwszą alternatywę Rosya zgodzić się może, bo na drugą Europa zbiorowa nieprzystanie. Gdyby od słów i not miało przyjść do czynów i działania, zgodność mocarstw rozbićby się musiała. Była ona złudzeniem dyplomatycznem: to też w konferencyach doprowadziła do rezultatu negatywnego i do ogólnego zawodu.

Wynalazek to ostatnich czasów, aby przymierza opierać na równoważeniu się wręcz przeciwnych interesów. Do tego rodzaju związków opartych na utajonych antagonizmach należy, przymierze trójcesarskie. Niebrak objawów, że nad przywróceniem tej kombinacyi pracują w Berlinie i Petersburgu. Czy to się powiedzie, czy pobyt jen. Ignatiewa w Wiedniu niebędzie daremnym, o tem dopiero wnioskować będzie można z odpowiedzi gabinetów na notę ks. Gorczakowa. To tylko pewna, że przywrócenie trójcesarskiego przymierza i wspólne działanie dwóch najbliższych sąsiadów Turcyi na podstawie tej kombinacyi, prowadzićby musiało do podzielenia się Europy na przeciwne obozy. Słusznie też lord Beaconsfield świeżo powiedział, że oddzielenie się Austryi z Rosyą od wspólności mocarstw, byłoby objawem niepokojącym, bo wiodącym do wojny europejskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 9 lutego (spóźnione).

(*R.*) Jak się zdaje, NPan albo już przyjął, albo z pewnością przyjmie dymisyę gabinetu p. Tiszy. Zarazem hr. Majlath i bar. Sennyey powołani zostali do Wiednia tak przez monarchę, jako też przez ustępującego p. Tiszę. Grozić można było Majlathem albo Sennyeyem jako postrachem przeciw Wiedniowi, a nawet przeciw Pesztowi, ale tylko dopóki obaj nie chcieli słyszeć o objęciu rządów, lub dopóki nie mieli widoków dojścia do władzy. Groźbą taką można było wiele uzyskać. Teraz atoli gdy oba przywódcy starokonserwatywnego stronnictwa węgierskiego seryo wchodzą w kombinacyę ministeryalną, wypadnie zająć się pytaniem, jakim będzie początek i koniec przesilenia, kogo ono dotknie, a kogo ono nie dotknie? Czy hr. Majlath lub bar. Sennyey obejmą władzę w Węgrzech, jest jeszcze rzeczą wątpliwą, zwłaszcza co do bar. Sennyeya. Ostatni zagadnięty przez p. Tiszę, czy podejmie się złożenia gabinetu, dziś miał odpowiedzieć p. Tiszy: „Jeżeli mi użyczysz swego paparcia", na co p. Tisza odrzekł: „Chętnie, jeżeli w moim duchu przeprowadzisz ugodę". Baron Sennyey miał dalej wyrazić się: „Cóż ja pocznę w parlamencie z moimi 20-tu szeregowcami?" Wielu mniema lub obawia się, że gabinet Sennyeya byłby wstępem do upadku Andrassego, który atoli, o ile słychać, nie podziela tej opinii. Hr. Andrassy miał wyrazić się: „Albo zgodzimy się ze sobą, albo nie; w ostatnim razie walczyć będziemy ze sobą, a pytanie, kto zwycięży". Obaj kandydaci, hr. Majlath i baron Sennyey bawią w Wiedniu i mieli dziś posłuchanie u NPana. Przesilenie gabinetowe w Węgrzech jest ważniejszem niż kiedykolwiek, albowiem w rezultacie odbija się w sprawie wschodniej.

O wojnie rosyjsko tureckiej już mało kto wątpi. Będzie to wojna ściśle lokalizowana między Rosyą a Turcyą, a Austrya najprawdopodobniej zajmie jednę z prowincyj tureckich. Nawet w razie zwycięzkiej wojny, Rosya będzie musiała ograniczyć się na szczupłych korzyściach, albowiem — nie mogąc liczyć na materyalną pomoc Niemiec — Rosya nie zechce wyzwać oporu Austryi. O tyle tylko Niemcy ułatwią Rosyi akcyę na Wschodzie, o ile nie narażą się przez to Austryi.

Wiedeń 11 lutego.

(*R.*) Baron Paweł Sennyey, czyli „czarny baron," jak w całej Austryi zowią tego znakomitego męża stanu i przywódzcę konserwatystów węgierskich, od piątku bawi w Wiedniu, a równocześnie znajdują się także w stolicy cesarskiej hr. Antoni Szeczen, znany zwolennik przymierza austryacko-rosyjskiego i pretendent do teki ministra spraw zagranicznych, tudzież hr. Jerzy Majlath, prezes Izby magnackiej. O Szeczenie mówią, że go tylko „przypadek" zawiózł do Wiednia. Nie byłoby to zresztą nic dziwnego, gdyby hr. Szeczen w chwili, gdy jego przyjaciele polityczni mają objąć ster władzy w Węgrzech, pragnął być w pobliżu całej scenery). Pobyt atoli hr. Majlatha we Wiedniu bynajmniej nie jest przypadkowym. Ma on pójść razem z baronem Sennyeyem, albo ewentualnie sam złożyć gabinet, gdyby Sennyey odmówił lub niezdołał wywiązać się z zadania. Hr. Majlath zatem stoi w rezerwie, a warto mieć oczy zwrócone na tę osobistość również nader poważną, albowiem ci, co znają hr. Majlatha bliżej, utrzymują — że miałby on mniej skrupułów parlamentarnych, aniżeli Sennyey i że byłby bardziej skłonnym podać rękę do eksperymentów politycznych. Tymczasem baron Sennyey podjął się złożenia gabinetu. Fakt ten sam przez się jest nader ważnym, albowiem dowodzi, że rzeczy już musiały dojść daleko, skoro N. Pan i baron Sennyey uważają chwilę za odpowiednią do utworzenia gabinetu konserwatywnego. Dotąd bowiem wielu jeszcze mniemało, że p. Tisza gra tylko komedyę, że chciał wywrzeć presyę na koronę, a zdanie takie wyraziły nietylko pisma wiedeńskie, ale nawet i pisma węgierskie, jak *Pesti Naplo;* podług nich p. Tisza pragnie dowieść koronie, że żaden gabinet w Węgrzech utrzymać się niemoże, jeśli nie przeprowadzi programu p. Tiszy, a zatem dowieść, że tylko p. Tisza mógłby ponownie złożyć gabinet. Że p. Tisza może po części nie jest obcym tym zapatrywaniom, świadczyłaby mowa jego ostatnia w sejmie węgierskim, omijając znaną prawdę psychologiczną, że każdy ustępujący prezes gabinetu — dopóki niema nowego gabinetu — uważa i siebie samego za kandydata, zwłaszcza w kraju tak parlamentarnym, jak Węgry. Lubo bowiem p. Tisza mówił wczoraj w sejmie węgierskim o rokowaniach swoich „z drugiem państwem" (t. j. Przedlitawią) — wyrażenie, koronie bardzo sympatyczne — jednak z jednej strony tak okazał się lojalnie królewskim i monarszym, tak bronił praw i przywilejów korony, a z drugiej strony tak utrudnił każdemu następcy wszelki kompromis bankowy, iż mimowolnie nabiera się przekonania, że p. Tisza może siebie samego uważa za swego następcę. Mowa p. Tiszy zaostrzyła zresztą o tyle sytuacyę, o ile czyni ustępstwa niemożebnemi ani ze strony gabinetu ks. Auersperga, ani ze strony gabinetu p. Tiszy, gdyby ten ostatni miał złożyć nowe ministeryum. Dla tego też — jeśli dobrze rozumiemy i oceniamy obecne położenie — wołanie niektórych dzienników, jak np. *Fremdenblattu* jest za późne, wołanie — aby te same gabinety zawarły ugodę, aby ministeryum ks. Auersperga zasięgnęło rady i opinii stronnictwa wiernokonstytucyjnego i aby zrobiło Węgrom koncesye dalsze, jeśli kluby zgodzą się na takowe. Naprzód stronnictwo wiernokonstytucyjne tego nie uczyni, powtóre nie upokorzy się gabinet ks. Auersperga do tego stopnia, aby żył z łaski stronnictwa i Węgrów, a wreszcie — po przyjęciu dymisyi — gabinet p. Tiszy *redivivus* znaczyłby parlamentarnie i logicznie, upadek gabinetu księcia Auersperga. Tak, jak p. Tisza postawił kwestyę wczoraj w sejmie węgierskim na ostrzu noża, sytuacya jest niebezpieczną dla gabinetu ks. Auersperga, czy p. Tisza utrzyma się, czy też baron Sennyey obejmie władzę, przypuściwszy, że gabinet bar. Sennyea nie dałby się pogodzić z gabinetem liberalnym we Wiedniu, a może i z hr. Andrassym na *Ballplatz.* Z początku grożono osobą bar. Senneya, teraz zdaje się obawiają się Sennyeya ci, co nim grozili. Gabinet ks. Auersperga odrazu ocenił sytuacyę, skoro — jak słychać — dał do poznania i zrozumienia, że w razie dojścia bar. Sennyeya do władzy — uważałby własne stanowisko za zachwiane. Pojmujemy więc z jednej strony artykuły dziennikarskie, odpychające gabinet bar. Sennyeya, z drugiej strony artykuły dziennikarskie błagające o zgodę między gabinetami ks. Auersperga i p. Tiszy. Faktem jest, że bar. Sennyey jeszcze nie zetknął się wcale z członkami gabinetu przedlitawskiego. Zgoła sytuacya jest wielce naprężoną; nikt nie wie, wiele położyć na karb intryg zakulisowych, wiele na karb groźby i strachów, a wiele na karb rzeczywistości; nikt nie wie, gdzie zatrzyma się przesilenie, ale jedno wszyscy wiedzą i widzą, że ugoda nie tak prędko przyjdzie do skutku, że Austrya zatem jest i będzie rozdwojoną na wewnątrz, gdy słowo jej ma zaważyć na zewnątrz. Będzie to zasługą Węgier.

Wiedeń 10 lutego.

☐ Do tej chwili nic stanowczego powiedzieć nie można o ostatecznym skutku kryzys, która wybuchła z powodu podania się do dymisyi p. Tiszy i całego gabinetu węgierskiego. Panuje dotąd najzupełniejsza niepewność, bo ostatecznie w takich razach decydująca wola, nie jest znaną. NPan konferował a przemian z bar. Sennyeyem, hr. Mailathem, a co jeszcze większą na siebie zwróciło uwagę, z hr. Szecsenem, twórcą patentu październikowego. Od posłuchania i długiej rozmowy z tym ostatnim NPan nie rozmawiał zgoła z nikim o sprawach publicznych i o obecnem przesileniu a nawet wyraźnie unika sposobności do tego; ztąd zupełna niewiadomość przyszłości. Mniemam zatem, iż wszelkie wieści rozsiewane po dziennikach, na niczem nie [illegible] liczam jako przedwczesną wiadomość, że już bar. Sennyey nie podjął się utworzenia ministeryum, aczkolwiek nie przeczę wcale, iż taką może ostatecznie da monarsze odpowiedź.

Samo pszecież położenie i natura rzeczy mogą dostarczyć wskazówek, których nie należy pominąć.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby bar. Sennyey stanął na czele ministeryum, na to tylko, aby przeprowadzić ugodę z tym punktem, na który p. Tisza zgodzić się nie chciał, znalazłby poparcie w sejmie węgierskim, przynajmniej w tej sprawie; gdyż zdaje się, że bardzo znaczna większość pragnie przyjścia do skutku ugody a opozycya jest więcej pozorną niż rzeczywistą. W tem też przypuszczeniu p. Tisza sam doradzał zawezwać p. Sennyeya. Lecz ten ostatni a jeszcze więcej, jak wiadomo, hr. Szeczen nietylko są przeciwni ugodzie, aczkolwiek w zupełnie innem znaczeniu jak p. Tisza, ale nie uznają, że tak powiem, moralnie dualizmu i radziby widzieć czem prędzej ostatnie dni jego; upadek zaś dualizmu musiałby pociągnąć za sobą loicznie znaczne zmiany i w Przedlitawii. Gdyby zatem p. Sennyey i kilku mężów politycznych jego barwy nie chciało się dać jedynie użyć do przeprowadzenia ugody, a trudno przypuścić, aby ludzie tej miary i tak stałych zasad, zgodzili się na podobną rolę, wtedy występując z własnym programem konserwatywnym, nie znaleźliby większości a nawet i poważnej za sobą w sejmie mniejszości. Jednoczesna w tym samym kierunku zmiana w Przedlitawii natrafiłaby na identyczne w parlamencie położenie rzeczy. Pozostałby środek rozwiązania Sejmu i Rady państwa, lecz niemal z góry przewidzieć można, że skutek nowych wyborów nie byłby pomyślnym dla rządów i systemów, tak w Przed jak i w Zalitawii. Nie pozostałoby potem nic innego, jak zmienić dowolnie konstytucyę i *modus* wyborczy, czyli chwycić się mniej lub więcej łagodnego zamachu stanu. A że z dzisiejszą konstytucyą i dzisiejszem prawem wyborczem można być pewnym, że zasady stronictwa konserwatywnego i ich przedstawiciele ani tu ani tam nie otrzymaliby większości w wyborach, zatem ich przyjście do władzy w mojem przekonaniu, prowadziłoby wprost do zawieszenia konstytucyi i nachyleniem się na zewnątrz do przymierza rosyjskiego i zapewne do zastąpienia hr. Andrassego inną osobistością. Tymczasem dotąd nikt nie chce przypuszczać, nikt nie wspomina, nikt nie przewiduje nawet łagodnego zamachu stanu lub zawieszenia konstytucyi i dlatego mniemam że układy z pp. Szecsenem i Sennyeyem pozostaną na dzisiaj bezpłodnemi. Gdybym jednak się pomylił, co w teraźniejszych warunkach każdem przydażyć się może, nie wątpię, że zmiany sięgnęłyby daleko i głęboko a po za koło obowiązujących dziś ustaw. Czy taka przemiana radykalna, czy taki choćby na lepsze przewrot, da się bezpiecznie uskutecznić wśród obecnej zewnętrznej sytuacyi, powątpiewać wolno i należy. Pozostaje kombinacya, która w pierwszej chwili się nasuwała, przechodowego ministeryum Wenkcheima, Slavy lub Bitto (byłego prezesa Sejmu i gabinetu przed ministeryum p. Tiszy.) Takie przechodowe ministeryum, posłużyłoby tylko do przeprowadzenia ugody i w tej sprawie zostałoby równie jak ministeryum Senneyea lub każde inne poparem przez p. Tiszę, nawet co do punktu, na który sam zgodzić się nie chciał. Widocznem bowiem jest, iż p. Tiszy szło o niezużycie się, o zachowanie swej nietykalności i uroku, o pozostanie, jak ktoś dowcipnie się wyraził, w roli niezgiętego Kalwinisty. Skoroby zaś twardy orzech ugody został przez innych zgryziony lub złuczony p. Tisza powróciłby do władzy, tem pewniej, iż uważa się nietylko za jedynego możliwego, ale nawet za najlepszego. Słowem po za zamachem stanu zawsze dochodzi się do przekonania, że jak p. Tisza dał początek kryzys tak też i on położy jej koniec.

W przedlitawii ks. Auersperg dowiedział się dość sucho a węzłowato z ust NPana że „p. Tisza podał się do dymisyi". Cesarz do tych słów nie dodał żadnego komentarza. Sposób ten zawiadomienia o ważnym wypadku pierwszego ministra, wydał się ks. Auerspergowi w pierwszej chwili dość znaczącym i to do tego stopnia, iż zwołał radę ministrów na której postawiono kwestyę dymisyi; przecież po rozważnem i roztropnem zastanowieniu się, przypomniano sobie, że dymisya już temu dwa miesiące podaną została i postanowiono uważać ją za podaną, lecz pozostawioną bez odpowiedzi monarchy, — i zaniechano powtórnego jej podania. Nie potrzebuję mówić, że losy ministeryum przedlitawskiego, zależne są w tej chwili najzupełniej od kombinacyi, która w Zalitawii zwycięży.

Przy kombinacyi Wenkheim lub innéj podobnéj, ministeryum ks. Auersperga pozostaćby mogło u władzy. W razie zmiany systemu choćby najłagodniejszéj, lub prostéj zmiany ludzi, jedna tylko dotąd wskazana jest osobistość, a jest nią hr. Hohenwart. Pomimo iż N. Pan demonstracyjnie rozmawiał z tym mężem stanu na balu dworskim, mogę wam zaręczyć, że dotąd ani monarcha ani ktokolwiek nie zrobił hr. Hohenwartowi propozycyi, co zresztą bardzo jest zrozumiałem, skoro dotąd przesilenie węgierskie nie zostało rozstrzygniętem. Hr. Hohenwart, o ile mi wiadomo nie wiedziałby bardzo na kim się w téj chwili oprzeć, gdyż nie łudzi się już co do Czechów i nie widzi możności iść z nimi ręka w rękę. Zdaje mi się przecież, że hr. Hohenwart używa tak wysokiego i powszechnego szacunku politycznego, że on jeden, po za wiernokonstytucyjnem stronnictwem, mógłby rządzić nawet z dzisiejszą Izbą, a wiem, że jeden z znaczniejszych członków stronnictwa p. Herbsta, wręcz mu powiedział: „panie hrabio jeden nie wielki krok ku nam a będziesz panem położenia. „Hrabia Hohenwart, bez zupełnej zmiany systemu o tyle przyjąłby władzę a raczej może udział we władzy, o ile byłby pewnym, że hr. Andrassy, nie będzie mu przeciwnym; lecz pod tym względem nie ma on jeszcze żadnej pewności, aczkolwiek niewątpliwie postara się o wyświecenie położenia przed ewentualnem wstąpieniem do rządu.

Musiało i waszą zwrócić uwagę, że pomimo wybuchłej kryzys węgierskiej, nie przeszło dotąd do dzienników najmniejsze powątpiewanie co do stanowiska hr. Andrassego. Świadczy to niezawodnie jak dalece ono jest wysokiem i ważnem, jak umiał hr. Andrasy [illegible] mina mi to słowa pewnego dygnitarza wyrzeczone w początkach teraźniejszych zawikłań: „Wierzaj mi pan, zadziwiającem jest do jakiego stopnia hr. Andrassy stał się Austryakiem." Przecież ta wstrzemięźliwość dzienników wiedeńskich, może ma i inną przyczynę, bo obawę, aby stanowisko ministra spraw zewnętrznych nie było rzeczywiście zachwianem. A byłoby ono, gdyby kryzys miała się skończyć po za granicami obowiązujących dziś ustaw i w kierunku bezwzględnego popierania polityki rosyjskiej na Wschodzie. Hrabia Andrassy, przyznają mu to nawet jego przeciwnicy, złożył w obecnych wypadkach dowody zimnej krwi, wytrawności, przedmiotowości i zręczności, które obudziły zaufanie do jego charakteru i zdolności politycznych. Wśród różnych wewnętrznych prądów potrafił on zachować nietkniętą swoją pozycyę i zachował władzę, a naprzeciw zewnętrznych trudności i nacisku umiał zachować korzystną dla Austryi neutralność. I nadal polityka jego nie będzie inną. Jeżeli zaś w poprzednim liście moim nadmieniłem, że przyjść może znowu chwila, w której Austrya nie będzie mogła pozostać bierną, lecz pójść za lub przeciw, to winienem wielki na to położyć nacisk, że nie miałem na myśli zewnętrznego parcia, lecz tylko wewnętrzne; otóż ustąpienie hr. Andrassego byłoby dowodem, że wewnętrzne parcie w kierunku za, wzięło stanowczo górę. W wewnętrznych trudnościach, o ile sądzić można, hr. Andrassy okaże się wyrozumiałym i nie będzie doktrynerem; nie przez ambicyę bowiem lub chęć zachowania władzy, ale przez głębokie uczucie patryotyczne austryacko-węgierskie, nie zechce on w tak ważnej chwili, opuścić nawy państwa, aby ją powierzyć przypadkowi, lub oddać w ręce niedoświadczo e ludzi żyjących zgubnemi złudzeniami. Bar. Sennyey miał dwugodzinną konferencyę z hr. Andrassym, nie mniemam jednak, aby ona mogła była doprowadzić do dodatniego skutku. Nie można zaprzeczyć, że jak od początku obecnych zawikłań tak i teraz są i będą usiłowania zmierzające do osłabienia stanowiska hr. Andrassego. Mówiłem wam w poprzednim liście, że o ile mi się zdaje jenerał Ignatiew nie miał do spełnienia w Wiedniu specyalnej misyi. Przecież pewne wpłynięcie na osłabienie stanowiska hr. Andrassego odpowiadać mogło widokom dyplomaty rosyjskiego. W rozmowach z najwyżej położonemi osobami, mógł jenerał Ignatiew, dać do zrozumienia, że polityka hr. Andrassego jest nieco dwulicową, mógł nawet akademicznie rozwinąć teoryę o wpływie, jaki młodość wywiera na charakter i usposobienie a tem samem żałować, że często się zdarza, iż nałóg konspiratorski odzywa się nawet w późniejszym wieku i pomimo zajmowania wysokich stanowisk. Bytność i znaczenie jenerała Klapki w Stambule mogły podać tło do rozwinięcia i poparcia tej teoryi. Podobne zaś przypomnienia i zbliżenia mogły do pewnego stopnia wywrzeć niejakie wrażenie, już samą siłą antypatyi do przykrych wspomnień. Zbliżenia zaś te były zapewne o tyle zręczniej czynione, że środki i sposobiki konspiracyjne nie zdają się być obcemi posłowi rosyjskiemu, aczkolwiek dotąd próbował ich na gruncie urzędowym.

W świecie dyplomatycznym rozpowszechnia się przypuszczenie, że polityka gabinetu berlińskiego nie zmierza do odsunięcia zawikłań na Wschodzie. Rozwinięcie się ich, osłabićby mogło siły sąsiednich mocarstw, nie dotykając w niczem cesarstwa niemieckiego, które jednocześnie miałoby wolną rękę. Obawy aby ta wolna ręka nie zwróciła się w stronę Francyi wzmagają się w Paryżu o ile sądzę zbyt pessymistycznie i gorączkowo. Mogę zaręczyć, że wszystko co mówiono o wyzywającem i szorstkiem zachowaniu się bar. Wertera na konferencyach było mylnem i nie prawdziwem. Żaden z reprezentantów mocarstw nie zachował się tak blado i milcząco, jak poseł cesarstwa Niemieckiego. Nierównie ruchliwszemi i głośniejszymi byli reprezentanci Francyi, a hr. Chaudordy przejeżdżając tędy wcale nie taił, iż oni byli najnaiwniejszymi, gdyż szczerze chcieli i wierzyli w możność zgody i jakiegoś załatwienia. W usiłowaniach tych przecież natrafiali na wielkie przeszkody, powstające co chwila z po za konferencyj, a nie potrzebuję mówić, komu przypisywali ich wywoływanie.

Nikt już oczywiście nie wierzy, aby Midat upadł w skutku odkrytego a przez siebie uknutego spisku. Prawdą jest, że w. wezyr był szorstkim w swoich stosunkach z dworem Sułtana, a że nawet nie zupełnie właściwie zachowywał się względem panującego. Skorzystali z tego jego wewnętrzni przeciwnicy a być może, że i zewnętrzni nieprzyjaciele Turcyi i Midata baszy posunęli kilka pionów na tej szachownicy. To pewna, że Rosyanie bawiący tutaj, nie umieli ukryć radości na wiadomość o upadku reformatora, a że radość ta była szczerą a nie udaną, zaręczyć mogę. W Anglii przeciwnie upadek Midata, niewątpliwie przykre sprawił wrażenie a wiem najdokładniej, że w skutku gwałtownej zmiany zaszłej w Stambule wypuszczono z mowy tronowej cały ustęp nader dla Turcyi sympatyczny.

Nie przywięzuję tu znaczenia do misyi Selimena beja, szambelana Sułtana, wysłanego już po upadku Midata do Wiednia Zapewne będzie ona miała na celu powtórne zawezwanie Austryi do pośredniczenia w zawarciu pokoju z Serbią i Czarnogórą. Usiłowania w tym kierunku, ciągle są czynione, lecz hrabia Andrasy opiera się im stanowczo i nadal opierać się będzie, nie chcąc ani na krok schodzić z raz wytkniętej drogi.

Bądźcie pewni, że wszystko co może być w tej chwili powiedzianem o jakiejkolwiek bezpośredniej czynnej akcyi jest przedwczesnem. Nie przypuszczają tu nawet, aby Rosya w krótkim czasie przeszła z ostatniej noty ks. Gorczakowa do czynu. Wszystkie ztamtąd doniesienia zgadzają się na to, że wielka panuje niepewność, nieświadomość środków i ostatecznych celów. Różne wpływy krzyżują się i są powodem ciągłej fluktuacyi zdań a może nawet postanowień, co wyraźnie odbija się w prasie rosyjskiej.

Wiedeń 10 lutego.

(*235te posiedzenie Izby deputowanych*).

Uzupełniam nasamprzód niedokończone dla pory spóźnionej sprawozdanie wczorajsze. Przedyskutowany jeszcze paragraf procedury egzekucyjnej jest w projekcie następujący:

„§ 4. Do przeprowadzenia sprzedaży przymusowej należy mianować przy Izbach sądowych, tudzież przy sądach powiatowych delegowanego sądowego, jeśli kierownik sądu powiatowego sam nie podejmie się przeprowadzenia.

Celem przeprowadzenia sprzedaży przymusowej co do nieruchomości, mianować można delegowanymi sądowymi przy Izbach sądowych tylko takich urzędników sądowych, którzy mają prawo głosu w tych Izbach, przy sądach powiatowych zaś tylko urzędników uzdolnionych do urzędu sędziowskiego.

Przeprowadzenie sprzedaży przymusowej ruchomego mienia dłużnika powierzyć należy urzędnikom sądowym, auskultantom, lub uzdolnionym do tego urzędnikom kancelaryjnym, jako delegowanym sądowym.

W tych krajach, w których obowiązują przepisy ordynacyi notaryalnej z dnia 12 maja 1855 r., odnośnie z d. 7 lutego 1858 r. pod względem użycia notaryuszów na komisarzy sądowych, może sąd mianować także notaryuszów komisarzami sądowymi do przeprowadzenia sprzedaży przymusowej mienia ruchomego.

Co do mianowania notaryuszów komisarzami, w tych miejscowościach, gdzie ma siedzibę Izba sądowa, sąd nie jest obowiązany trzymać się przepisów rozporządzenia ministeryalnego z d. 7 maja 1860 r., *Dz. pr. p.* p. l. 120".

W dyskusyi dep. Dr **Kaiser** radzi skreślić ustępy 4ty i 5ty, co gdyby nastąpiło, wniósłby poprawkę do § 117, którąby zapobiegała wątpliwości, że wspomniane tu ordynacye notaryalne nie są zniesione.

Dep. Dr **Kronawetter** popiera mowcę poprzedniego, nadto wnosi, aby w ustępie 2gim opuścić wyrazy: „przy Izbach sądowych (itd. aż włącznie do) przy sądach powiatowych zaś"; w ustępie 3im opuścić wyraz „dłużnika", tudzież wyrazy: „auskultantom, lub uzdolnionym do tego urzędnikom kancelaryjnym".

Dep. Dr **Gross** wnosi, aby w miejsce ustępu 4go, który wraz z 5tym opuścić należy, położyć tutaj trzeci ustęp § 100go, opuszczając zeń tylko wyrazy: „na wsi", tak, że ustęp ten brzmiałby jak następuje: „Można też dla uniknienia niestosunkowo znacznych kosztów powierzyć wylicytowanie przedmiotów mniejszej wartości za rozporządzeniem sądowem organom gminnym, a to za zwykłą przy dobrowolnych licytacyach opłatą, którą, jeśliby było potrzeba, ustanowi się w drodze administracyjnej".

Dep. Dr **Roser** na przypadek, że wniosek Kronawettera miałby upaść, wnosi, aby po ustępie 4tym dodać: „Opłaty należące się notaryuszom, jako komisarzom sądowym przy sprzedaży egzekucyjnej wypłacane będą z kasy sądów bez regresu do stron".

Dep. Dr **Ryger** wnosi zupełnie coś podobnego do wniosku Kronawettera.

Dep. Dr **Dinstl** przemawia przeciw wnioskowi Grossa; po czem **Gross** cofa swój wniosek, zastrzegając sobie stawić odpowiedni wniosek przy § 100nym.

Komisarz rządowy **Sacken** broni brzmienia paragrafu wedle projektu komisyjnego przeciw wnioskom powyższym, mianowicie co do użycia notaryuszów jako komisarzy sądowych, bo nie ich samych tylko ma się używać; owszem z samego brzmienia paragrafu wynika, że dopiero po szeregu innych osób, w braku ich, można użyć także notaryuszy.

Sprawozdawca **Sturm** także broni projektu przeciw wszystkim innym wnioskom prócz wniosku o opuszczenie ustępów 4go i 5go, bo sam w komisyi

domagał się tego; pozostawszy jednak w mniejszości wśród obrad komisyjnych, nie śmie teraz polecać tego pełnej Izbie.

W głosowaniu wszystkie wnioski upadają; utrzymuje się brzmienie komisyi w całości, z wyjątkiem wyrazu „dłużnika“ w ustępie 3im, który stosownie do wniosku Kronawettera opuszczono.

Dzisiejsze posiedzenie zagaja prezes **Rechbauer** o godz. 11 min. 20 przy ławach niezwykle pustych, w czem zresztą początek posiedzenia niewiele dziś różni się od końca. Wielu bowiem deputowanych wyjechało, a z obecnych tworzą się rozmaite grupy, jak w kalejdoskopie na kurytarzach; reprezentanci lewicy fraternizują dziś z prawicą; wszystko mówi o przesileniu ministeryalnem nietylko peszteńskiem, lecz i wiedeńskiem, w lot chwytane są różne pogłoski i czemprędzej znów dalej puszczane w obieg. Podczas rozpraw Herbst przysiadł się do Hohenwarta. Z członków rządu z początku obecny tylko minister sprawiedliwości **Glaser**, bo obrady odnoszą się do jego wydziału; później zwolna jeden po drugim zjawiają się inni ministrowie, aż naraz wszyscy znów wychodzą na konferencyę, nawet p. Glaser. Co do publiczności, podczas gdy z Pesztu telegrafują o przepełnionych dziś galeryach, w Wiedniu galerye i loże puste.

Po odczytaniu spisu petycyj zaraz przystąpiono do porządku dziennego: dalszego ciągu obrad szczegółowych nad procedurą egzekucyjną.

Bez dyskusyi uchwalono:

„§ 5. O ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, mianowany delegowany sądowy może samodzielnie przedsiębrać wszelkie czynności urzędowe, mające na celu przeprowadzenie sprzedaży przymusowej wraz z podziałem ceny kupna.“

Delegowany w własnem imieniu i z własnym podpisem w charakterze delegowanego sądowego wydaje niezbędne ku temu zlecenia do osób interesowanych, zawiadomienia, prośby, edykty i inne pisma i obwieszczenia.

O uprzednią uchwałę sądową winien postarać się w tych wypadkach, w których wskazuje mu to ustawa niniejsza, tudzież jeśli w celu przymusowego przeprowadzenia wydanych przezeń zleceń potrzeba nałożyć karę w grzywnach.“

Następuje:

„§ 6. Znoszenie się osób interesowanych z delegowanym sądowym dzieje się, o ile forma tego znoszenia się nie jest uregulowana już ustawą niniejszą, za pomocą ustnych oświadczeń spisanych protokólarnie, lub za pomocą podawania i przyjmowania pism, co do których przyjmujący powinien na żądanie poświadczyć, że odebrał.

Delegowany sądowy jest zobowiązany udzielać osobom interesowanym i mającym chęć kupna potrzebnych im wiadomości z akt.

Przy urzędowych czynnościach swych baczyć winien na zachowanie spokoju i porządku i w tym celu przy tych czynnościach urzędowych, do których przystępuje poza gmachem sądowym, sam zawezwać może pomocy organów bezpieczeństwa.

Szczególniej wolno mu przy licytacyach zarządzać i przymusem przeprowadzać co potrzeba do zapobieżenia niedozwolonym umowom, zastraszeniom lub innym okolicznościom przeszkadzającym wzajemnemu podwyższaniu podaży.

Na terminie przyzwać winien pisarza do prowadzenia protokółu.

Do protokółu zapisywać należy wszystkie zarządzenia, mianowicie wszystko, co zarządził delegowany sądowy, jeśli którakolwiek z osób interesowanych domaga się zapisania tego do protokółu.“

W dyskusyi dep. **Lienbacher** mówi o żydach tworzących sobie monopol przy licytacyach przez rozmaite sztuczki zapobiegające konkurencyi i wnosi, aby opuścić ustęp 1-szy, a do 4 go dodać: „tudzież przedsiębrać inne kroki, za pomocą których bez znaczniejszego przysporzenia kosztów możnaby osiągnąć lepszą cenę.“

W głosowaniu przyjęto paragraf powyższy w brzmieniu komisyjnem, nie opuszczając ustępu 1-go, ale dodając wyrazy powyższe z wniosku Lienbachera.

Bez dyskusyi uchwalono:

„§ 7. Ktokolwiek czułby się pokrzywdzonym przez rozporządzenie delegowanego sądowego, może, o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczej, w przeciągu dni ośmiu zanieść zażalenie swe, albo do delegowanego ustnie, lub na piśmie, albo do sądu, który go mianował.

Delegowany winien zaniesione doń zażalenie przedstawić niezwłocznie sądowi ku rozstrzygnieniu; może odroczyć wykonanie zaczepionego zażaleniem rozporządzenia aż do rozstrzygnięcia sądowego, jeśli z tej zwłoki nie urasta niekorzyść trudna do powetowania, a jeśli bez tej zwłoki cel zażalenia byłby chybiony.

Sąd **natychmiast** winien rozstrzygnąć o przedstawionem sobie lub bezpośrednio doń wniesionem zażaleniu, wysłuchawszy jednak osób interesowanych i delegowanego. Może też w razie potrzeby zadekretować chwilową **aż do prawomocności rozstrzygnięcia** przerwę w dalszem przeprowadzaniu sprzedaży przymusowej, zarządzając potrzebne może kroki ubezpieczające.

§ 8. Jeśli delegowany mianowany przez Izbę sądową ma postarać się o uprzednią uchwałę lub o rozstrzygnięcie sądowe co do zaniesionego doń zażalenia, powinien występować wobec sądu jako referent, ale nie ma głosu przy rozstrzyganiu o zażaleniu.“

Następuje:

„§ 9. Rozporządzenia wydane przez sąd mogą o ile ustawa niniejsza nie stanowi inaczéj, być zaczepiane za pomocą rekursu wedle ogólnych przepisów prawnych.

Rekurs podać należy bez względu na szczegółowy rodzaj postępowania poprzedzającego egzekucyę w ciągu dni czternastu do tego sądu, którego rozporządzenie się zaczepia.

Dla zaniedbania czasu rekursu nie nastąpi powrót do stanu dawniejszego.

Rekurs nie ma skutku odraczającego; może jednak sąd, którego rozporządzenie się zaczepia, jak i sąd wyższéj instancyi zadekretować odroczenie wykonania, zarządzając potrzebne może kroki ubezpieczające, jeśli z odroczenia nie urasta niekorzyść trudna do powetowania, a jeśli bez odroczenia cel rekursu byłby chybiony.“

W dyskusyi minister sprawiedliwości **Glaser** oświadcza: Ponieważ doszły mię uwagi o niejasnem brzmieniu ustępu 2go, który rzeczywiście możnaby tak tłómaczyć, że jeśli znosi rekurs przeciw rozporządzeniu sądu drugiéj instancyi, należy też podać rekurs do tegoż sądu, przeto nie jako minister, lecz jako deputowany wnoszę o osobne głosowanie nad wyrazami: „do tego sądu, którego rozporządzenie się zaczepia,“ bo mojem zdaniem należałoby je opuścić.

W głosowaniu uchwalono § 9ty z opuszczeniem powyższych wyrazów.

Następuje:

„§ 10. Sąd każdéj chwili wglądać może w sposób prowadzenia sprawy przez swego delegowanego, kazać sobie zdawać przezeń sprawę, odwołać go z ważnych przyczyn i zastąpić innym delegowanym.“

Dep. **Lienbacher** oświadcza, że głosować będzie przeciw temu paragrafowi jako zupełnie zbytecznemu, bo przepisy te rozumieją się same przez się i nie ulegają najmniejszéj wątpliwości.

W głosowaniu paragraf utrzymuje się 66 głosami przeciw 56 głosom. (Liczby te stanowią ilustracyę do udziału deputowanych w obradach; wszystkich deputowanych jest przeszło 350, z któréj to liczby strąciwszy 33 deklarantów czeskich, powinnoby na dobrą sprawę być obecnych 320).

Z kolei idzie:

„§ 11. Jeśli przy sądach powiatowych sam kierownik sądu powiatowego podejmuje się przeprowadzenia sprzedaży przymusowéj, przepisy wydane ustawą niniejszą dla delegowanego sądowego obowiązują także kierownika sądu powiatowego z tą różnicą, że sam wydawać ma rozporządzenia i orzeczenia zastrzeżone uchwałom sądu i że zażalenia przeciw jego rozporządzeniom przedstawiać należy sądowi wyższemu.“

Dep. Dr **Magg** zastrzegając sobie do dalszych obrad wniosek w sprawie skargi o wyłączenie, nadmienia do § 11go, ponieważ tu kończą się postanowienia ogólne, że teraz w jednéj i téj samej egzekucyi, przeciw jednemu i temu samemu wierzycielowi będzie można postępować w sposób dwojaki, wedle dwojakiéj ustawy, wobec dwojakiéj instancyi, bo wedle ustawy dawnéj wobec sądu, a wedle nowéj wobec delegowanego sądowego, z czego powstaną sprzeczności i trudności. Mowca wnosi tedy, aby po § 11tym dodać: „Wniosek o sprzedaż przymusową może być połączony w jednem podaniu z innem dozwolonem żądaniem egzekucyjnem, jeśli oba żądania zasadzają się na jednym i tym samym wyroku. — Jeśli sąd pewien przyzwala na egzekucyę za pomocą przymusowego odebrania, oddania lub sekwestracyi takich rzeczy, co do których wniesiono o sprzedaż przymusową, zawiadomić o tem należy z urzędu ten sąd i tego delegowanego sądowego, który przeprowadza sprzedaż przymusową. — Jeśli rozporządzenia egzekucyjne z ustawy niniejszéj i z ustaw dawniejszych odnoszą się do jednej i téj samej rzeczy, prawo pierwszeństwa zawisło od kolei, w któréj przychodzą do sądu przeprowadzającego egzekucyę.“

Dep. **Lienbacher** wnosi, aby opuścić z § 11go wyrazy: „i że zażalenia przeciw jego rozporządzeniom przedstawiać należy sądowi wyższemu,“ bo wyrazy te każą się domyślać, że przeciw każdemu rozporządzeniu kierownika sądu powiatowego dozwolony jest rekurs, podczas gdy dalsze paragrafy wyraźnie stanowią o wyjątkach.

W głosowaniu upada wniosek Lienbachera, uchwalono § 11ty w brzmieniu komisyjnem, a wnioski Magga przekazano komisyi rozpatrującéj procedurę cywilną.

Następuje:

„II. **Postanowienia szczegółowe.**

1) Egzekucya przez sprzedaż przymusową nieruchomości.

A. postępowanie przy sprzedaży.

§ 12. Sprzedaż przymusowa nieruchomości w celu ściągnięcia kwoty pieniężnej następuje wtedy tylko, gdy służąca jej za podstawę należytość zabezpieczona jest na nieruchomości prawem zastawu.

Jeśli wierzyciel dawniej już nie uzyskał dla należytości swej prawa zastawu na nieruchomości, powinien w podaniu o sprzedaż przymusową wyraźnie zażądać udzielenia sobie egzekucyjnego prawa zastawu.

Wierzyciel może jednak ograniczyć się chwilowo na podaniu prośby o udzielenie egzekucyjnego prawa zastawu. Do orzeczenia o tej także prośbie, jak do orzeczenia o następnej prośbie domagającej się sprzedaży przymusowej, powołany jest sąd wymieniony w § 1-szym.“

Dep. **Fux** wnosi dodatek w tym duchu, aby o wniosku wierzyciela domagającego się sprzedaży przymusowej zawiadomić dłużnika.

W głosowaniu wniosek ten upada, uchwalono § 12 jak wyżej.

Bez dyskusyi uchwalono:

„§ 13. W podaniu swem powinien wierzyciel wykazać dokumentnie swoje prawo egzekucyi i ściśle oznaczyć nieruchomość, której sprzedaży przymusowej się domaga. Jeśli nie jest zapisana w księdze publicznej i jeśli nie wzięto jej jeszcze sądownie w zastaw, natenczas sąd, jeśli ma wątpliwość, czy dłużnik rzeczywiście posiada tę nieruchomość, zażądać winien dostarczenia urzędowego lub innego wierzytelnego poświadczenia o tem, zanim jeszcze rozstrzygnie o podaniu.“

Następuje:

„§ 14. Jeśli sąd przychyli się do podania o sprzedaż przymusową, orzec powinien w formie zawiadomienia, że przyzwala na sprzedaż przymusową nieruchomości celem ściągnięcia należytości wnioskodawcy. W zawiadomieniu tem wymienić należy osobę wierzyciela i dłużnika, należytość jak i dokument, na mocy którego przyzwolono na egzekucyę (tytuł egzekucyi).

Jeśli dla należytości nie uzyskano jeszcze bezwarunkowego prawa zastawu na nieruchomości, sąd w tem samem zawiadomieniu przyznać powinien wierzycielowi egzekucyjne prawo zastawu przez zapisanie do przeznaczonych ku temu ksiąg publicznych, albo, jeśli dla braku takiej księgi prawa zastawu przez zapisanie do ksiąg uzyskać nie można, przez sądowe wzięcie nieruchomości w zastaw.“

Wywiązuje się nad tym paragrafem obszerna dyskusya, w której pierwszy zabiera głos:

Dep. Dr **Dworski** (wedle stenogramów): Mój kolega szanowny pan dep. Dr Kabat już wśród obrad ogólnych zapowiedział, że wyjdą od nas poprawki. Zanim szereg ich zapoczątkuję, sądzę, iż wobec niektórych zdań, któreśmy usłyszeli wśród obrad ogólnych, zgóry winienem dać zapewnienie, że nie stawamy na stanowisku ani dłużnika, ani wierzyciela, lecz zupełnie objektywnie reprezentując po obowiązku kraj, który nas tu wysłał, domagamy się tylko przyjęcia takich przepisów, jakie są wskazane przez wzgląd na stósunki kraju naszego i jakie wedle skromnego zapatrywania naszego niezbędnie są konieczne.

Przechodzę do rzeczy.

Jak przy każdej sprzedaży, tak i przy egzekucyjnej sprzedaży przymusowej stan fabryczny, a jakim znajduje się nieruchomość, jej cząstki i przynależności, stanowczy wywiera wpływ na oznaczenie wartości i na podaż kupującego. Kupujący zważa przedewszystkiem, co mu się ma dostać za cenę kupna, i tem pewniej uczyni podaż odpowiednią prawdziwej wartości nieruchomości, im więcej się upewni, że opis jest prawdziwy, że rzeczywiście dostanie się mu to, co kupił. Zabraknie mu tam tej pewności, uczyni podaż niewątpliwie jak najmniejszą, zwłaszcza, że mogłoby się wydarzyć, iż kupno stałoby się rzeczą szczęścia. Z tą nader ważną okolicznością projekt niniejszy nie liczy się w dostatecznej mierze.

Z § 14go i następnych przepisów dowiadujemy się, że opis sądowy, mianowicie opis dla wzięcia nieruchomości w zastaw, ma być praktykowany tylko względem tych nieruchomości, które nie są zapisane do ksiąg publicznych, że natomiast co do nieruchomości zapisanych, opis ma być pozostawiony wierzycielowi prowadzącemu egzekucyę, a nawet że mimo wniosku tegoż wierzyciela lub dłużnika egzekwowanego sąd sam ma stanowić, czy przedsięwziąć naoczną inspekcyę osobową czy nie.

Godząc się zupełnie na zdanie większości komisyjnej, że oszacowanie nie stanowi dostatecznej, a przynajmniej pewnej miary na oznaczenie wartości nieruchomości i podaży, nie mogę jednak żadną miarę pogodzić się z zapatrywaniem, iżby wystarczał prywatny opis nieruchomości przez wierzyciela prowadzącego egzekucyę i żeby wyjątkowo tylko przystępować miano do naocznej inspekcyi sądowej celem stwierdzenia stanu nieruchomości i jej cząstek.

Przedewszystkiem nadmienić mi trzeba, że opis prywatny, choćby przyjęty przez sąd, nie będzie wzbudzał tego zaufania, do którego słuszne ma prawo opis sądowy. Dalej nadmienić winienem, że przynajmniej w Galicyi nie ma w księgach publicznych opisu cząstek nieruchomości, cząstki te nie są nawet wymienione; że atoli w tych także wypadkach, w których cząstki nieruchomości są wymienione w księgach publicznych, nie wystarczałoby to do opisania i oznaczenia wartości, zwłaszcza gdy na wielu nieruchomościach — i to właśnie na najwięcej wartających — mianowicie na dobrach ziemskich, w budynkach mieszkalnych i gospodarczych, znajdują się nieraz zakłady fabryczne, które niewątpliwie znaczny mają wpływ na wartość nieruchomości; tabele krajowe zaś i księgi gruntowe nie dają wiadomości o istnieniu lub nieistnieniu ich, ani o stanie, w jakim się znajdują. Przyznacie mi też, że te dokumenty, których wymaga ustawa na poświadczenie opisu nieruchomości, nie dają ani miary, ani wyjaśnienia co do stanu faktycznego nieruchomości i jej cząstek.

Jeśli tedy wierzyciel prowadzący egzekucyę zapragnie prawdziwego opisu nieruchomości, niema dlań innego sposobu, jak udać się na miejsce, przekonywać się naocznie i na tej podstawie, tudzież na zasadzie dokumentów sporządzić opis. Owo przekonać się na miejscu będzie mu jednak oczywiście rzeczą niepotrzebną, bo wierzyciel zaledwie znajdzie dłużnika, któryby mu pozwolił przeglądać swoje kąty.

Jeśli przeto panowie przyznacie, że prawdziwy opis nieruchomości ma wielki wpływ na cenę kupna, pewnie tedy przyznacie mi słuszność i w tem, że delegowany sądowy jako tako sumienny odeśle wierzycielowi każdy niemal opis z poleceniem uzupełnienia, albo na wniosek dłużnika egzekwowanego uczyni podanie do sądu o inspekcyę naoczną. Co jeśli nie nastąpi, najczęściej wtedy przyjdzie do unieważnienia całej już dokonanej licytacyi, a to sposobem rekursu dozwolonego § 46tym z powodu nieprawdziwego lub niedostatecznego opisu nieruchomości. Wierzyciel prowadzący egzekucyę będzie tedy narażony na niebezpieczeństwo podejmowania kosztu i straty czasu na postaranie się o nowe środki pomocnicze celem sporządzenia nowego opisu, aby potem znów łożyć koszt i czas na uzupełnienie opisu; a nawet wtedy jeszcze będzie mu trzeba być przygotowanym na zarządzenie naocznej inspekcyi sądowej lub, co więcej, na nowe unieważnienie licytacyi, i taniec rozpocznie się na nowo. Te przeto przepisy, które pomieszczono w projekcie niniejszym, nie przydadzą się nie ani wierzycielom ani dłużnikom.

Mniemam, że przepis, aby obowiązkowy sądowy opis nieruchomości poprzedził licytacyę, jest nakazany równie interesem wierzyciela jak dłużnika; jestem też przekonany, że taki opis obowiązkowy nie tylko nie sprawiłby ujmy, lecz posłużyłby celowi, do którego zdąża projekt, t. j. celowi szybkości i taniości postępowania; sądzę, że taki opis obowiązkowy uczyniłby zadość także zasadom sprawiedliwości. Korzyść dla wierzyciela prowadzącego egzekucyę zdaniem mojem jest oczywista, bo oszczędzi się mu po większej części niepotrzebnych, nie prowadzących do skutku, a często znacznych kosztów połączonych z dostarczeniem dokumentów dla poświadczenia opisu; a nadto oszczędzi się mu trudu, zapobieży się niepotrzebnym zwłokom z uzupełniania opisu, późniejszej naocznej inspekcyi sądowej lub nawet zniesieniu licytacyi dla nieprawdziwości opisu. Ponieważ natomiast sądowy wiarogodny opis nieruchości da miarę na oznaczenie wartości, ztąd osiągnie się wyższą cenę kupna, a niejednemu wierzycielowi, któryby inaczej wyszedł z próżną ręką, zapewni się pokrycie należytości. I nie spowoduje się przez to także zwłoki w przeprowadzeniu egzekucyi, w wykonaniu przysądzonego prawa: bo czas łożony przez wierzyciela na dostarczenie dokumentów ku poświadczeniu opisu z pewnością wystarczy do sądowego przeprowadzenia opisu. Przyczem ta jeszcze będzie korzyść, że przez taki opis sądowy usunie się ważny w największej części wypadków powód do zniesienia dokonanej już licytacyi i przysądzenia własności, powód polegający na niesprawiedliwości lub niedostateczności opisu. Nie podroży się też egzekucyi, bo koszta opisu sądowego nie będą większe od kosztów łożonych na dostarczenie dokumentów i na sam opis prywatny; gdyby jednak była jaka różnica nie znaczyłaby nic w porównaniu z korzyściami, jakie daje opis sądowy.

Wspomniałem już, że opór prawdziwy i wiarogodny stanowczy ma wpływ na wyższą cenę kupna i podań. Jeśli tak, jeśli uważycie, że dla wierzyciela i dla dłużnika urastają ztąd korzyści, dla dłużnika mianowicie ta, iż oszczędza się mu niepotrzebnych kosztów, które ostatecznie wszystkie na niego spadają, i że także wyższa cena kupna, którą się osiągnie, wychodzi jemu na dobre, — trzeba nam będzie przyznać też, że uwzględnianie wierzyciela prowadzącego egzekucyę kosztem wszystkich innych wierzycieli i dłużnika sprzeciwiałoby się zasadom sprawiedliwości.

Starałem się ile możności najkrócej przedstawić konieczność i pożyteczność opisu sądowego. Jeśli atoli na prawdę osiągnąć się myśli korzyści z opisu sądowego, trzeba inny jeszcze pomieścić w ustawie przepis, który da nabywcy pewność, że kupiona nieruchomość dostanie się mu rzeczywiście wedle opisu, a nie sam może tylko tytuł własności i mnóstwo sporów prawniczych. Tę pewność da się nabywcy przepisem, że od dnia opisu sądowego, a względnie opisu dla wzięcia w zastaw nieruchomości niezapisanych do ksiąg gruntownych, pozbywanie się cząstek nieruchomości jest niedozwolone. Podobny przepis zawarty jest w ustawie francuskiej i bynajmniej nie sprzeciwia się istniejącemu u nas w Austryi ustawodawstwu materyalnemu.

W toku obrad ogólnych nie jedno powiedziano, co możnaby użyć za argument przeciw mojemu wnioskowi, czego więc milczeniem pominąć nie mogę.

JEks. pan minister sprawiedliwości między innemi przywiódł jako cel projektu to także, że zdąża się do zdjęcia z sądów ciężaru pracy niepotrzebnej. Zdaje mi się, że zaprowadzenie obowiązkowych opisów sądowych nie wiele przysporzy sądom pracy. Licząc czas łożony przez delegowanego sądowego na zbadanie opisu dokumentów, których dostarczono na poświadczenie opisu, aby zarządzić uzupełnienie jego, lub aby wnieść o sądową inspekcyę naoczną, — licząc czas zużyty w tych wypadkach, gdy rzeczywiście przedsiębrano inspekcyę sądową, razem z czasem zużytym gdy jej nie przedsiębrano, z pewnością, wogóle rzecz biorąc, nie wyniknie ztąd większe obciążenie sądów. Ale przypuśćmy nawet, żeby wynikło, — nie należy jednak mieć względu na to. Boć pewnie mi przyznacie panowie, że nie wolno mieć na oku ulgi dla sądów kosztem stron poszukujących swego prawa i kosztem sprawiedliwości. Ustawy w czasach najnowszych przez ministra sprawiedliwości wniesione i już uchwalone dowodzą zresztą, że dzisiejsze ministerstwo sprawiedliwości nigdy nie zdąża do ulżenia sądom w pracy na tej drodze.

Pan dep. Dr **Tomaszczuk** powiedział w obradach ogólnych, że człowiek interesu zaledwie zdecyduje się kupić na licytacyi nieruchomość, nie obejrzawszy jej własnemi oczyma, nie zbadawszy jej wartości czy to sam czy przez znawców. Jakie tam są zwyczaje między kupcami na Bukowinie, nie wiem; tyle jednak rzeczą jest pewną, że kupcy nie zawsze postępują z tą chwalebną oględnością. Mogę zresztą zaręczyć, panów, że w Galicyi przynajmniej dobra i nieruchomości tabularne kupowane są niemal wyłącznie tylko na podstawie opisu zawartego w oszacowaniu sądowem, a nie na podstawie bezpośredniego zbadania. Winienem atoli nadmienić jeszcze, że powierzchowne oględziny nieruchomości wcale nie wystarczają do oznaczenia wartości jej, że w każdym wypadku potrzeba zbadania i gruntownego przekonania się na miejscu, i że jak wspomniałem na wstępie, dłużnik zaledwie pozwoli osobie mającej chęć kupna przedsiębrać podobne oględziny.

Z kilku stron nakoniec zauważono, że rozmaite zakłady kredytowe, wypożyczające kapitały na hipoteki, mają sobie przyznane prawnie korzystne uwzględnienia, które dają im sposobność dawania tańszego kredytu, że zakładów tych nie można pozbawiać tych korzyści, i że zresztą korzyści te nie mieszczą w sobie niesprawiedliwości. Otóż, panowie, odpowiadam przedewszystkiem, że doświadczenie uczy, jako te realności, które sprzedawano na wniosek takich zakładów kredytowych, zazwyczaj sprzedane zostały za cenę o wiele tańszą od prawdziwej ich wartości; ale z większym jeszcze naciskiem podnoszę okoliczność o wiele ważniejszą, że jest to w interesie samych zakładów kredytowych — bo w tem jest ich korzyść — żeby kapitał wypożyczony wracał się im nie naraz lecz ratami. Skutkiem czego zakłady kredytowe po spłaceniu rat zaległych, lub nawet po spłaceniu pewnej na nie zaliczki, powstrzymują rozpisaną już licytacyę i cofają, a więc w nielicznych tylko wypadkach przeprowadza się rzeczywiście licytacyę na wniosek zakładów kredytowych. Wierzyciel prywatny zaś nie zadowoli się spłaceniem procentów lub cząstki ich, ani nawet części kapitału; bezwzględnie przeprowadzi licytacyę, gdyż dłużnik nie będzie mógł zaspokoić go całą należytością. Co przeto jako korzyść zakładów kredytowych nie jest szkodliwe, to okazuje się szkodliwem wierzycielom i dłużnikom i jest to regułą obejmującą wszystkich wierzycieli (prywatnych).

Zresztą dodać mi trzeba, że wniosek mój bynajmniej nie zdąża do pozbawienia zakładów kredytowych przyznanych im już ustawami względów; w interesie tańszego kredytu można im pozostawić te [illegible] projektu.

Co wypowiedziawszy, wnoszę (*czyta*):

Zamiast ustępu 2go § 14go położyć co następuje:

„W tem samem zawiadomieniu sąd przyznać powinien wierzycielowi, jeśli nieruchomość zapisana jest do księgi publicznej, opis sądowy, jeśli zaś nie ma uzyskanego dla należytości bezwarunkowego prawa zastawu, egzekucyjne prawo zastawu przez zapisanie do przeznaczonych ku temu ksiąg publicznych.

Jeśliby dla braku księgi takiej nie można uzyskać prawa zastawu przez zapisanie do ksiąg, sąd przyznać winien wierzycielowi sądowe wzięcie nieruchomości w zastaw.

Od dnia opisu sądowego, a względnie wzięcia w zastaw, niewolno dłużnikowi pozbywać się żadnej cząstki nieruchomości, inaczej bowiem akt ten bez wyroku sądowego pozostaje dla nabywcy bez prawnych skutków.“

Ponieważ, gdyby ten wniosek mój przyjęto, wypadłoby naturalnie zmienić niektóre dalsze paragrafy, mianowicie §§ 15, 16, 21, 23 24, 25, może także § 35, przeto stawiam w duchu § 38go regulaminu następujący jeszcze wniosek:

Wysoka Izba zechce uchwalić:

„Wniosek powyższy przekazać komisyi rozpatrującej projekt procedury cywilnej celem obrad wstępnych i zdania sprawy, a dalsze obrady odroczyć aż do wniesienia tego sprawozdania do Izby.“

Dep. Dr **Dürrnberger** zwalcza wniosek Dworskiego, jako pozbawiający postępowanie wykonawcze wielu zalet objętych projektem.

Na co odpowiadają deputowani Dr **Kabat** i Dr **Dworski**. (Mowy te z powodu nawału materyału innego podamy osobno. *Red.*)

Dep. Dr **Dinstl** także przemawia przeciw merytorycznemu wnioskowi Dworskiego; od siebie wnosi, na wypadek przyjęcia formalnego wniosku Dworskiego, „aby ci panowie członkowie wysokiej Izby, którzy myślą wnieść poprawki do dalszych paragrafów projektu, mieli prawo dziś już zgłosić się z niemi“.

Prezes oświadcza, że przez przyjęcie wniosku Dinstla nikt naturalnie nie będzie pozbawiony prawa wnoszenia poprawek na posiedzeniach następnych.

Sprawozdawca **Sturm** nie zapuszcza się w merytoryczne ocenienie wniosku Dworskiego; wspomina tylko, że już w komisyi rzeczy te poruszano, ale bez skutku; nie sprzeciwia się jednak przekazaniu wniosku Dworskiego o komisyi.

W głosowaniu uchwalono 94 głosami przeciw 20 głosom odesłać wniosek Dworskiego do komisyi.

Prezes nie uważa za potrzebne oddać wniosek Dinstla pod głosowanie, bo potrzeba tylko cierpliwości Izby, aby wysłuchać może mnóstwa poprawek, któreby dziś już wniesiono.

Jakoż posypały się poprawki do mnóstwa paragrafów; wszystkie razem przekazano komisyi; uwzględnimy je w dalszych dopiero sprawozdaniach przy paragrafach do których się odnoszą.

Koniec posiedzenia o godz. 2. — Następne posiedzenie we **środę**. Dep. X. **Ruczka** wniósł wprawdzie, żeby odbyło się we czwartek, ale wniosek ten upadł. Na porządku dziennym znana sprawa udziału w wystawie paryskiej.

Wiedeń 11 lutego. W sobotę, jak doniósł nam telegram, p. Tisza zdawał sprawę sejmowi węgierskiemu o przebiegu rokowań w sprawie bankowej i podaniu się gabinetu węgierskiego do dymisyi. Mowa jego brzmi w całej osnowie:

„Wysoka Izbo! Zwyczaj parlamentarny wkłada na mnie obowiązek wyjaśnić pokrótce motywa i okoliczności, które spowodowały nas do kroku, o jakim zawiadamiamy Izbę w dopiero co odczytanem piśmie.

Członkom tej Wys. Izby wiadomo, że członkowie gabinetu, który ustąpił, byli i są zdania, że dla Węgier wtedy tylko kwestya bankowa byłaby zupełnie rozwiązaną, — bo o nią tylko chodzi — gdyby umożebniono założenie banku samodzielnego. Atoli gabinet z uwagi na stosunki polityczne wszystkim wiadome, jakie nastały zaraz po objęciu przezeń rządów, oraz z uwagi na utrudnione przez to stosunki finansowe europejskie i krajowe, kierował się zapatrywaniem, że wśród takich stosunków interes kraju wymaga, aby nie naruszając wcale prawa, załatwienie tej kwestyi nastąpiło zgodnie z interesem stosunków kredytowych kraju i zgodnie z interesami drugiego państwa monarchii. Tem kierując się zapatrywaniem rozpoczął gabinet rokowania ugodowe z rządem drugiego państwa. Przebieg rokowań jest znany. Rząd uważał za swój obowiązek, aby wpośród coraz trudniejszego i coraz gorszego położenia finansowego wszystkie poruszyć sprężyny z niewyczerpaną cierpliwością i nieszczędząc trudu, w celu osiągnięcia zgody; czuł bowiem, że tylko wtedy mógłby wziąć na siebie odpowiedzialność za złe wyniknąć mogące z zerwania, a ciążące tak na budżecie, jak na każdym z nas, jeżeli przedtem wszystko zrobił, co można było, aby złego uniknąć.

Tak toczyły się rokowania, podczas których projekta, także w dziennikach ogłoszone, doznały w wielu punktach zmian, a to w interesie kredytu krajowego. Mimo to pozostało kilka punktów w zawieszeniu, a między niemi sprawa składu organu centralnego.

Tu spotkaliśmy się z takiem żądaniem, którego zdaniem naszem nie można było przyjąć bez naruszenia powagi państwowej i kiedy widzieliśmy, że w sprawie tej niemożemy liczyć na uległość, niemogliśmy czując nawet ciężar odpowiedzialności, nic innego zrobić, jak zerwać rokowania.

Być może, iż wielu mniejszą wagę kłaść będzie na ten punkt. Myśmy jednak byli zdania, że przepis taki stanowiący kategorycznie, że cokolwiekbądź się stanie, cokolkwiek chcieć będą akcyonaryusze, obywatele państwa węgierskiego zawsze pozostać mają w mniejszości — taki przepis, mówię, nie może być przyjęty bez naruszenia godności państwowej narodu.

Byliśmy zdania, że w takiej z politycznego stanowiska pozornie błahej rzeczy uznać szkodę kraju, byłoby to to samo, co otworzyć drzwi i okna podobnym zachciankom w innych sprawach. Jakkolwiek niemożemy zaprzeczyć, że na tej drodze tak dla budżetu państwa, jak dla stosunków kredytowych pojedynczych obywateli wyniknie złe, musieliśmy jednak wśród takich stosunków starać się, czy niemoglibyśmy pomyśleć o urządzeniu banku samodzielnego.

Muszę ponownie stanowczo oświadczyć, że nikt nie kwestyonował prawa kraju do tego, a gdyby to ktoś był uczynił, król węgierski byłby wspólnie z nami bronił tego prawa.

Atoli obawa o dobro monarchii i kraju była ze strony troskliwego monarchy tak wielką, być może w skutek naszej słabości, ale nie umieliśmy jej uśmierzyć.

Wśród takich okoliczności poczuwaliśmy się do obowiązku podać się do dymisyi, którą Jego Ces. Mość raczył najłaskawiej przyjąć; a zatem nie pozostaje nic innego, jak upraszać Wys. Izby, aby zawiesiła posiedzenia aż do chwili, dopóki Jego Ces. Mość nie wyda postanowienia co do nowego rządu.

Mam nadzieję, że długo to nie potrwa, bo że ten, w którego rękach — a zaiste najlepszych — decyzya spoczywa, gorąco pragnie, aby tej niepewności jak najrychlej koniec położyć, dowodzi najlepiej okoliczność, że już dziś konferuje w tej sprawie z kilku osobami powszechnego poważania używającemi.

Proszę więc Wys. Izby o zawieszenie posiedzeń na ten czas.“

Przemawiali potem Iranyi, bar. Ludw. Simonyi, Ern. Simonyi, Zsedenyi, oraz ponownie Tisza; wreszcie uchwalono odroczyć posiedzenia.

Anglia.

Mowa tronowa, którą przy otwarciu sesyi parlamentu odczytał w imieniu królowej lord kanclerz, brzmi następnie:

Milordowie i Panowie!

Z żywem zadowoleniem przychodzi mi znów odwołać się do zdania i pomocy parlamentu.

Nieprzyjacielskie zatargi, jakie wybuchły między Turcyą a Serbią i Czarnogórą przed zamknięciem ostatniej sesyi zwróciły baczną uwagę mojego rządu. Oczekiwałam niecierpliwie chwili, w której w zgodzie z moimi sprzymierzeńcami mogłabym ofiarować skutecznie moje pośrednictwo. Sposobność ta nadarzyła się tama, skoro Serbia zażądała naszej medyacyi, a na tę propozycyę zgadzała się także i Porta. Podczas przebiegu układów uważałam za użyteczne zaproponować i w porozumieniu z moimi sprzymierzeńcami przedstawić Porcie pewne podstawy, które według mego zdania nietylkoby przywróciły pokój między Turcyą a Księstwami, ale mogłyby doprowadzić do stałego uspokojenia prowincyj będących w powstaniu, równie jak Bułgaryi i do polepszenia ich stosunków. Te podstawy, na które się zgodziły mocarstwa, potrzebowały być uzupełnione i rozwinięte w negocyacyach lub na konferencyach, którym niby towarzyszyło zawieszenie broni. Porta jakkolwiek nie przyjmowała tych podstaw i proponowała odmienne warunki, okazała się skłonną do poddania ich pod rozbiór mocarstw.

Podczas trwania układów sądziłam za właściwe po zbadaniu faktów przedstawienia Porcie nadużyć, jakie zostały popełnione zwłaszcza w Bułgaryi i wyrażenia jej potępienia tych, którzy się dopuszczali takich nadużyć. Skoro zawieszenie broni zostało zawartem, konferencya zgromadziła się w Konstantynopolu w celu rozbierania szerszych warunków zgodnych z pierwotnemi podstawami.

Na tych konferencyach byłam reprezentowaną przez specyalnego pełnomocnika i przez mego ambasadora. Czyniąc ten krok, miałam przedewszystkiem na celu utrzymanie pokoju europejskiego i poprawę administracyi prowincyj będących w powstaniu, nienaruszając niepodległości i integralności państwa ottomańskiego. Propozycye czynione przez mój rząd i przez rządy sprzymierzone nie zostały, mówię to z żalem, przyjęte przez wys. Portę, ale konferencya miała za skutek, że dowiodła ogólnej zgody między mocarstwami europejskiemi, zgody, która nie może minąć bez zbawiennego wpływu na położenie i na rząd turecki. Tymczasem zawieszenie broni między Turcyą a książętami zostało przedłużone, trwa dotąd i będzie mogło, jak się spodziewam, doprowadzić do zaszczytnego pokoju. W tej sprawie ja i rządy sprzymierzone, ofiarowaliśmy szczere współdziałanie, a moje stosunki z niemi, równie jak z innemi rządami zagranicznemi zachowały charakter przyjacielski.

Dokumenta w sprawie powyższej będą wam bezzwłocznie przedłożone. Przyjęcie tytułu cesarskiego w Delhi zostało przyjęte z zapałem przez naczelników i ludy indyjskie, których dowody przywiązania i lojalności głęboko mnie wzruszają.

Z szczerym żalem muszę wspomnieć o klęsce w tej części moich państw, która wymagać będzie szczególnej pieczołowitości mego rządu indyjskiego. Głód niemniej gwałtowny jak w r. 1873 szerzy zniszczenia w znacznej części krajów, należących do Madras i do Bombaju. Mam wszelką nadzieję, że środki przedsięwzięte nietylko zdołają wstrzymać tę klęskę głodową obecnie, ale i w przyszłości uprzedzą jej powtórzenie się, Pomyślność i postęp nie ustają panować w moich koloniach, jakkolwiek czyny rządu republikańskiego w Transvaal i kroki nieprzyjacielskie jakie ta rzeczpospolita przedsięwzięła przeciw pokoleniom sąsiednim, wzbudziła niepokój o bezpieczeństwo moich poddanych w południowej Afryce. Liczę jednak na to, że środki przedsięwzięte wystarczą dla powstrzymania złego, któreby ztąd wyniknąć mogło.

Panowie z Izby gmin!

Wydałam rozkaz, aby przygotowano budżet tegoroczny i bezzwłocznie go panom przedłożono.

Milordowie i Panowie!

Zostaną wam przedłożone projekta ustaw odnoszące się do uniwersytetów w Oxford i Cambridge, równie jak do zmian w ustawie o upadłościach i w ustawie o patentach na wynalazki (*brevets d'invention*).

Uwaga wasza zostanie także zwróconą na środki, jakichby należało użyć w celu pewnych oszczędności i ulepszeń w administracyi więzień zjednoczonego Królestwa, które powinny w rezultacie przynieść pewne ulgi w urzędach lokalnych. Inne jeszcze projekta ustaw będą wam przedłożone, a odnoszące się do zmiany ustawy o szanowaniu własności w Anglii, do uproszczenia i ulepszenia ustawy o fabrykach i hamerniach, oraz mające na celu korzystne zmiany w juryzdykcyi urzędników.

Moi ministrowie przedłożą do waszych rozpraw projekta ustaw odnoszących się do mostów i dróg w Szkocyi i inne, zajmujące się sprawą ubogich w Szkocyi.

Moje ministeryum zażąda od was ustanowienia najwyższej instytucyi sądowej w Irlandyi i przyznania zwykłych atrybucyj różnym trybunałom tego hrabstwa.

Polecam panom wszystkie te sprawy, równie jak wszystkie inne, któreby mogły być poddane waszemu ocenieniu. Ufam, że błogosławieństwo Wszechmogącego będzie popierać wasze prace i uwieńczy wasze usiłowania.

Sprawa wschodnia.

Znany okólnik ks. Gorczakowa do posłów rosyjskich przy dworach zagranicznych natchnął dziennikarstwo rosyjskie nową otuchą i ufnością w siebie. Dotychczasowy chwiejny, niepewny, niekiedy nawet jawnie trwożliwy ton prasy petersburskiej nagle zmienia się w głos tryumfu i dumy, brzmiący znowu tym samem nastrojem wysokim, jaki odznaczał tę prasę przed otwarciem konferencyj konstantynopolitańskich, a jeszcze bardziej — przed wojną serbsko-turecką.

Oto co mówi o nocie ks. Gorczakowa dziennik rosyjski półurzędowy *St. Pet. Wiedomosti:* Nota okólna naszego kanclerza wyjaśnia nareszcie obecne położenie spraw politycznych. Widzimy z niej, że Rosya bynajmniej się nie zgadza z nienormalnym stanem rzeczy, wywołanym uporem Porty. Niemamy potrzeby wskazywać na wielką doniosłość noty, o której mowa. Niewątpimy, że dokument ten wywrze głębokie wrażenie w całej Europie, że wrogowie nasi, którzy już poczęli cieszyć się z „porażki dyplomacyi rosyjskiej“ zasmucą się dziś znowu i że na giełdach europejskich nastąpi popłoch nie mały. Bo też okólnik ks. Gorczakowa nie jest wcale tego rodzaju, aby mógł wpłynąć na podwyższenie kursu papierów publicznych. Gdy chodzi o kwestyę pierwszorzędną międzynarodową, o wyzwolenie milionów ludzi z jarzma barbarzyńskiego, wtedy finansowe i ekonomiczne względy na dalszy plan usunięte być muszą. Niech więc finansiści sobie samym przypiszą winę, że zanadto ufali i uzasadniali nawet na tem swe spekulacye, iż Rosya ustąpi przed uporem Turcyi i losy chrześcian odda na jej wolę. Liczyć na taką apatyę ze strony Rosyi, — jest to nie znać ducha jej, i ducha czasu, jest to słowem nie rozumieć współczesnej polityki, a kto jej nie rozumie, nie może być dobrym finansistą, bo polityka i giełda są to dziś wyrazy prawie identyczne.

Nie powiada jednak dziennik petersburski jasno, dla czego okólnik ks. Gorczakowa ma wyłynąć ujemnie na kurs papierów publicznych na giełdach? Domyśleć się tylko trzeba, że jest to alluzya do wojowniczej postawy, którą wkrótce ma przybrać Rosya, o czem wszakże mówi dziennik dość jeszcze nieśmiało i ostrożnie wyrażając się: że „pokąd nie będą otrzymane odpowiedzi mocarstw na notę kanclerza rosyjskiego, dotąd należy się powstrzymywać od wszelkich wróżb politycznych i nie przesądzać przyszłości“, ale ze fakta obecne świadczą przeciw możebności rozwiązania sprawy wschodniej w drodze pokoju, dowodząc prawie napewno, iż miecz, który Rosya wydobyła już z pochwy do połowy, nie spocznie, zanim nie zbroczy się krwią gnębicieli ludu słowiańskiego.

Takimże prawie duchem tchną uwagi o okólniku gorczakowskim dziennika *Nowoje-Wremia*, który jak wiadomo, uchodzi za organ partyi umiarkowanej rosyjskiej. „Treść noty naszego kanclerza — mówi ów dziennik — odpowiada w zupełności postawie, jaką przybrała Rosya, przyjmując jednaki z innemi mocarstwami europejskiemi udział w konferencyach konstantynopolitańskich Zgadzając się na odgrywanie roli nieuwydatniającej Rosyi pośród innych mocarstw, rząd nasz ograniczył do pewnego stopnia swoją swobodę działania. Nie dziw więc że dziś, trzymając się zasady powyższej, zapytuje inne mocarstwa, które miały udział w konferencyach: co zamierzają czynić w obec odmowy Porty co do przyjęcia i wprowadzenia jednogłośnie uchwalonych reform? Za to dokument ten donioślejszym jest nierównie z innej strony: pochodząc bowiem od Rosyi, nie zaś od innego mocarstwa, mającego udział w konferencyach, stanowi on ten fakt nad wszelki wyraz rodośny dla serca rosyjskiego, że znowu Rosya a nie kto inny bierze na siebie inicyatywę wprowadzenia koniecznych reform na półwyspie Bałkańskim. Ogłoszeniem okólnika powyższego Rosya dowodzi, że nie ma zamiaru i w czasie obecnym i w przyszłości wyrzekać się tego stanowiska wydatnego, jakie od samego początku zajęła wobec zawikłań wschodnich, stanowiska, wskazanego jej przez tradycyę wiekową, przez wspólność plemienną i religijną z chrześcijańską ludnością na Bałkanie. Tenże dokument nareszcie posłuży za najlepszą odpowiedź przeciw rozlicznym zarzutom wrogich nam partyj i organów w Europie zachodniej, które bądź przypisują Rosyi zamiary ambitne i zaborcze, grożące spokojowi europejskiemu, bądź szkalują stan nasz moralny i materyalny, głosząc o niedołęztwie naszej armii, o upadku ducha naszego i o mimowolnej konieczności, w której się znajdujemy, — wyrzeczenia się na teraz naszego posłannictwa historycznego!“

Widzimy tedy, że nota ks. Gorczakowa zelektryzowała na nowo w Rosyi upadającego ducha i natchnęła sztucznym może, lecz nie mniej głośno brzmiącym zapałem dla sprawy słowiańskiej tych samych ludzi, którzy przed niedawnym czasem, — jak przyznawały same organa prasy rosyjskiej, — do takiego stopnia ostygli byli dla niej, „że stała się im nieznośną, jak uprzykrzone brzęczenie komara nad uchem“. Odtąd brzęk komara spotęguje się znowu w grzmot trąb i surm bojowych, który budzić będzie ospałych i leniwych ku „czynowi“, „ofiarności i walce“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 lutego. W d. 10go b. m. odbył Wydział historyczno-filozoficzny Akademii Umiejętności miesięczne swe posiedzenie. Sekretarz Wydziału podał najpierw do wiadomości członków odezwę „Klubu naukowego“ w Wiedniu, zapraszającą, aby członkowie Akademii tamże bawiący, zechcieli do Klubu uczęszczać.

Następnie przystąpił prof. Dr Burzyński do zakończenia rozpoczętego już na poprzenich posiedzeniach odczytu: *Kilka punktów spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego dawnego.* Dr Burzyński zbijając zarzuty poczynione sobie przez Walentego Dutkiewicza w krytyce jego na swe dzieło: *Prawo polskie prywatne*, obstaje przy swem zdaniu, iż w dawnej Polsce pomimo zaprzeczenia Steinera, Bienera i Dutkiewicza znane były lenności książęce, państwowe i prywatne; opiera to twierdzenie na faktach, traktatach i postanowieniach ustawowych, zawartych w zbiorze zwanym *Volumina legum*, na co się także Bandtkie i Helcel zgadzają. Wobec tego faktu, twierdził dalej prof. Dr Burzyński, iż skoro instytucya lenności znaną była, musiał wobec braku właściwych ustaw polskich, w swojem dziele sięgnąć do źródeł praw niemieckich, a mianowicie do prawa niemiecko-saskiego, według którego lenności w Polsce były urządzone. Nie pisał więc, jak twierdzi Dutkiewicz o prawie niemieckiem w Polsce, lecz przedstawił instytucye prawne w Polsce według ustaw podówczas obowiązujących. Wreszcie bronił prof. Dr Burzyński swego systemu i terminologii, boć wydając podręcznik potrzebny do nauki, musiał, nie tak, jak Taszycki łączyć prawo prywatne z prawem politycznem, lecz przedstawia czyste prawo prywatne według dzisiejszych pojęć, objaśniając je pojęciami dawniejszemi.

W końcu senator Dr Hoszowski odczytał swą pracę: *O domu Marcina Kromera*, w której oprócz opisania kolei, jakie dom ten przechodził, podał także w krótkości żywot, tudzież zasługi publiczne i literackie Marcina Kromera. W tym przedmiocie zabierał głos prof. Dr Szujski, wskazując, iż wiele jeszcze niezużytkowanych materyałów, tyczących się osoby Marcina Kromera, znajduje się w „Zakładzie Ossolińskich“ i w „Bibliotece Krasińskich“.

— Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi konkursu dramatycznego krakowskiego. Polecono na niem do czytania wspólnego komedyę prozą w czterech aktach i sześciu obrazach: *Spadkobiercy.* Przyszłe posiedzenie odbędzie się w niedzielę dnia 18go b. m. i na niem rozpocznie się wspólne czytanie zaleconych utworów.

— Niedawno, kiedy nasi chłopscy emigranci z Jasielskiego i Tarnowskiego po doznanych przez parę miesięcy smutnych zawodach w Ameryce, wracali przez Kraków w strony rodzinne, nadmieniliśmy na tem miejscu, że moralnym jest obowiązkiem światlejszych mieszkańców sąsiednich, jak niemniej władz autonomicznych, pomyśleć o tem, aby zbłąkani pod brzemieniem nędzy nieżałowali swego powrotu. Niemieliśmy na myśli zachęcać do chwilowych zwykle bezużytecznych ofiar, które skłaniaćby mogły do próżniactwa (chociaż i te na razie byłyby może potrzebne), ale do zajęcia się dostarczaniem przybyłym pracy, dającej im zarobek. Tym czasem dowiadujemy się z udzielonego nam listu, pisanego z Czermny w d. 5go b. m. a podpisanego przez kilku z nieszczęśliwych przybylców, że los ich nieprzestaje być za powrotem do kraju równie smutnym, jak na obczyźnie. Oto ustęp z tego listu: „Prosimy WPana Dobr. o wyrobienie nam miejsca gdzie, tak, żebyśmy mogli pracować i żyć, gdyż tu niemamy żadnego zarobku. Zaś w Szyrzynach mnie Jacentemu Strugale żyd ten, który wykrętem gospodarstwo nabył u mnie, do domu mnie nie przyjął; żyd ten Hersch Gölb spoiwszy mnie, zawiódł mnie do notaryusza i tamże do podpisu sprzedaży mnie spowodował, z czego jestem teraz w ubóstwie“. W końcu brzmi ów list: „Prosimy WPana oraz o staranie się zwrotu pieniędzy, któreśmy dali ajentowi, zmusić tegoż do oddania, i 5 kufrów, a jeżeli nie, to niech nas odeśle do Brazylii za te pieniądze“. Rozpaczliwe to postanowienie wrócenia do Ameryki, gdzie tyle już doznali nędzy, byłoby wymowniejszym nad wszystko inne dowodem, że położenie ich w kraju jest nader przykre. Tym sposobem inni wychodźcy, którzyby może mieli chęć wrócenia jeszcze z Ameryki, będą się nadal wystrzegać rodzinnego kraju, gdzie los ich nie staje się pomyślniejszym niż na zamorskiej półkuli.

— „Spalić, nie spalić?“. Pod tym tytułem pomieścił ostatni zeszyt *Biblioteki Warszawskiej* wiersz Aleksandra hr. Fredry, który tu przytaczamy:

Nieraz chętka mnie bierze, wszystko puścić z dymem,
Co później napisałem, jak prozą, tak rymem;
Bo jeżeli zrozumieć trudno mi przychodzi,
Co teraz przedstawiają autorowie młodzi:
To młode pokolenie, nowości nie syte,
Nie zechce już pójść za mną w tory raz ubite.
Może portret prababki, z lamusu dobyty,
Był niegdyś i podobny; lecz i brudem skryty,
Stracił już świeżość, a z nią połysk życia razem;
I stał się tylko zimnym i martwym obrazem.
Prawda... prawda! bo wszystko kręci się po ziemi,
Odmieniają się czasy i my także z niemi:
Byle wzruszyć, zadziwić w dzikiem jakiem dziele,
O prawdę i o dążność nie troszczą się wiele:
Niech i tak będzie! Ale najrozsądniej zatem,
Nie chcieć uplatać wieńców przywiędłym już kwiatem;
Z drugiej zaś strony biorąc, cóżto szkodzić może,
Jak się już pod murawą wygodnie ułożę,
Że gdzieś na jakiejś scenie na lodzie osiędę,
Złym poetą nie pierwszym, nie ostatnim będę,
I jak klaskać lub gwizdać będą w mojej sztuce,
W grobie się nie ucieszę, ani nie zasmucę.
Dalej więc na tandetę, stare moje graty;
Może kto i oceni, co było przed laty.

— Namiestnictwo dozwoliło Przełożonej Zgromadzenia zakonnego Franciszkanek Najśw. Sakramentu we Lwowie, zbierać w całym kraju za pośrednictwem osób czcigodnych i zaufanych, datki pieniężne do końca 1879 r. w celu zebrania funduszów na budowę kościoła i powiększenie klasztoru dla rzeczonego zgromadzenia.

— W Pradze zmarł d. 7 b. m. Felix Sojkowski, emigrant w 36 roku życia. Felix Sojkowski był synem podpułkownika wojsk polskich. Ojciec jego posiadał znaczny majątek, który po powstaniu r. 1831 skonfiskowano. Sojkowski uczęszczał do gimnazyum i na uniwersytet w Warszawie r. 1861. W 18 roku życia wszedł do powstania walczył pod Jankowskim i Lelewelem. Dnia 10 października 1863 wzięty do niewoli w bitwie pod Bielskiem, wysłany na Sybir, pracował w ciężkich robotach do r. 1869, w którym go wcielono do wojska jako prostego żołnierza. W roku zeszłym dostał się z swoim pułkiem do granicy pruskiej i uciekł. Przez Toruń i Wrocław dostał się do Pragi, gdzie z powodu braku zatrudnienia i nędzy wzięto go do więzienia miejskiego, gdzie też na tyfus życie zakończył.. Proboszcz wolczański, X. Karesz, zajął się pogrzebem i dał grób zadarmo. Trumnę emigranta polskiego odprowadziła znaczna liczba publiczności. Zamierzają w Pradze postawić Sojkowskiemu pomnik.

— W pałacu Waldsteinów w Pradze odbył się w d. 4 b. m. wspaniały bal kostiumowy, jakiego od lat 30 nie pamiętają tamże. Wspaniała sala marmurowa — pisze praski korespondent *Pressy* — oraz siedm wielkich sal przyległych wraz z japońskim gabinetem, do którego syn domu przywiózł z Japonii urządzenie, płonęły rzęsistem światłem i pełne były woni najrzadszych kwiatów. Stoły do gry i bufety znajdowały się w pięciu innych komnatach przechodnich. Wieczerzano w pięciu salach w wschodniej stronie pałacu, do których przechodziło się kurytarzami uroczo umajonemi mnóstwem roślin indyjskich. Goście, którzy przybyli w toalecie balowej, zgromadzili się w wielkiej sali marmurowej, gdzie gospodyni domu hrabina Waldstein robiła honory. Byli tam księstwo Auerspergowie, namiestnik bar. Weber, komenderujący w Czechach bar. Filipowicz, księstwo Karolowie Szwarzenbergerowie, Franciszkowie i Jerzowie Lobkowiczowie, ks. Lichtenstein, ks. Radziwiłł; hrabstwo Defour, hr. Deym, hr. Daun, hr. Chamarée, hr. Albert Waldstein, hr. Clam-Martiniz, hr. Franciszek Thun, hr. Kaunitz, bar. Aerental, książę Hanau, bar. Dobrzeńsky, burmistrz praski Skramlit, dyrektor teatru Kleibig i wielu jenerałów i oficerów. Około godz. 10ej ukazał się przez gospodarza domu hr. Ernesta Waldsteina urządzony pochód. Bar. Aerenthal szedł na czele, a zanim trąbiąc czterej staroniemieccy puzoniści. Dalej postępowali liczni oficerowie Waldsteinowscy w historycznie wiernych kostiumach, między którymi wyszczególniali się hr. Chotek i hr. Lato Thun, dalej ks. Hugo Taxis, jako kapitan szwedzki w oryginalnym kostiumie i oryginalnie uzbrojony. Muzyka zaczęła grać marsza księcia Eugeniusza i w tej chwili pojawiło się ośmiu dragonów w uniformach z przeszłego wieku z ówczesnego pułku hr. St. Ignon w zielonych mundurach ze złotem, z harcopfami i w trójgraniastych kapeluszach. Z kolei szły inne rodzaje zeszłowiecznego wojska w efektownych mundurach. Piękny był widok, gdy te urocze męskie postacie ustawiwszy się w środku sali, brzęcząc ostrogami, salutowały damy, które w te same przybrane były barwy i miały trójgraniaste kapelusiki na głowie. Pojawiły się wtedy rozmaite grupy kostiumów; książęta Windischgrätz, Hohenlohe, hr. Ledebour jako trytony z swemi najadami: księżną Szwarzenbergową i hrabinami Thun i Waldstein; książę Adolf Schwarzenberg ukazał się w masce mistrza z Beureuth i z orkiestrą swą trawestował muzykę Nibelungów. Bar. Hildbrandt jako pierrot, miał jako kolumbinę księżnę Szwarzenberg przy boku. Córka domu przebraną była za czarownicę z głową sowią, przyozdobioną bogato w brylanty. Piękną cyganką była ks. Roża Hohenlohe w krótkiej spodniczce i w czerwonych bucikach. Bar. Filipowiczowa wyszczególniała się kosztownym kostiumem greckim. Na białą, złotem tkaną suknię spodnią spadała bogata tunika, zdumiewająca równie sztucznym haftem złotym, jak drogiemi kamieniami, które błyszczały z złotych liści. Hr. Ernestyna Nostitz była świeżą bryłą śniegu, księżna Taxis i hrabina Thun jaskółkami. Bar. Dobrzeńska przebraną była za Polkę i miała wiśniowy futrem bramowany i złotem upstrzony kontusik; hrabina Rumerskirch za cygankę z bogatym naszyjnikiem z wielkich monet. Bar. Jan Dobrzeńsky ukazał się jako beduin, a syn domu Ernest hr. Waldstein jako Turek w bogatych jedwabiach. O godzinie 1ej rozpoczął się kotylion pełen niespodzianek. Między innemi otwarły się nagle podwoje i zaprzężona czterma rosyjskiemi pony, kibitka powożona przez stangreta w narodowym stroju, wjechała do sali z 500 najpiękniejszemi bukietami, które pomiędzy damy natychmiast rozdzielone zostały. Po kotylionie rozpoczęła się wieczerza wśród toastów. Zabawa trwała do godziny 6ej zrana.

— Jedna z wielkich fabryk obuwia w Berlinie ogłosiła abonament na obuwie, obowiązując się zaopatrzyć każdego abonenta w pewną liczbę obuwia i przyjmować stare a dawać zawsze nowe obuwie na każde żądanie, za wniesioną na rok cały przedpłatę. Fabryka ta założyła w różnych miastach niemieckich filie dla abonentów.

— Z Rzymu piszą nam: ... Jest tu kościół Imienia N. M. Panny, postawiony na pamiątkę odsieczy Wiednia. Święto nawet na tę intencyę ustanowiono. Ale świątynia ta (wzniesiona przez Austryę) nie przypomina niczem zasługi Sobieskiego. Akademia umiejętności w Krakowie, gromadzi prace ku czci Sobieskiego — czy więc sama, lub kto z jej zachęty, nie postarałby się o umieszczenie w tym kościele (na *Foro Traiano*) tablicy ku pamięci wiedeńskiej wiktoryi?

TEATR. We wtorek dnia 13go lutego. Komedyo-opera w 4 aktach z węgierskiego z tańcami, napisał Józef Szigeti — muzyka Ignacego Bognara: *Stary Piechur.* (Ven bakancos és fia a huszär). — Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 10go lutego pochmurno, popołudniu śnieg, wieczorem i w nocy wicher zachodni i deszcz; termometr dnia tego od — 1·0 doszedł do + 5·8 C. Dnia 11go pochmurno, wieczorem śnieg, w nocy deszcz; termometr od + 5·4 spadł na — 0·4 C. Barometr bardzo nisko; o 6ej rano dnia 12go lutego stan jego był 729·8 mill., termometru + 5 6 C. — przy wichrze zachodnim.

— We wtorek dnia 13go lutego: Św. Juliana i św. Katarzyny.

Wiadomości bibliograficzne.

Prawnik zawiera oprócz działu poświęconego praktyce sądowej i administracyjnej, Przeglądów tygodniowych i wiadomości bieżących: W Nrach 1, 3, 5, Józefa Louis: „Uwagi nad powszech. ustawą hipoteczną“. W Nrach 2, 4 Dra Piotra Burzyńskiego: „O komisyach akademickich Akademii Umiejętności w Krakowie a w szczególności o Komisyi prawniczej i jej możebnej wielkiej użyteczności. W Nrze 4 Ant. Dzięddzielewicza: „O Trybunale administracyjnym“ (dok.). W Nrze 5: „Powszechna ustawa wekslowa“, przez Dra Józefa Rettingera. (Recenzya).

— Nr. 6ty *Przeglądu Lekarskiego* zawiera prace: Domańskiego o bólach nerwowych i ich leczeniu; Obalińskiego, o wpływie nowszych sposobów leczenia ran na gojenie się tychże; ocenę dzieła Jäderholma o zaczadzeniu; wyciągi z prac obcych; urywki terapeutyczne; sprawozdanie z posiedzeń Tow. lekar. krakow.; felieton o wiwisekcyach przed parlamentem angielskim; wreszcie wiadomości bieżące.

— Dr Ignacy Czemeryński zapowiedział powtórne wydanie powszechnie znanego i używanego Komentarza do Kodeksu cywilnego, opracowanego przez niego w r. 1861 i w Krakowie ogłoszonego drukiem. Zeszyt I nowego wydania *Powsz. prawa prywatnego austr.*, który właśnie we Lwowie opuścił prasę, uprawnia nas do wniosku, iż autor zużytkował sumiennie, w nowych ustawach i w licznych orzeczeniach sądu najwyższego nagromadzone materyały, do uzupełnienia kodeksu cywilnego służące.

— Nr. 6 *Przeglądu sądowo-administracyjnego* zawiera: Metoda badania w naukach politycznych; Przegląd tygodniowy; Praktyka sądowa; Orzeczenie trybunału kasacyjnego; Ze stowarzyszeń prawników; Wiadomości potoczne i urzędowe; Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Tryest 10go lutego. Według telegraficznego zawiadomienia *Lloyda* z Brindisi, przybył tam jacht ottomański „Izzedin“ wiozący Midata baszę.

Berlin 10go lutego. *Nordd. allg. Ztg* pisze: Cesarz miał wczoraj przy wprowadzeniu ks. Wilhelma do czynnej służby wojskowej bardzo znaczącą przemowę, która zrobiła głębokie na wszystkich wrażenie. Cesarz rozwinął obraz działalności pruskiego i niemieckiego wojska od wielkiego elektora, aż do czasów ostatnich, w którym naznaczył zasady, jakiemi wstępujący do wojska wnuk jego kierować się powinien. W słusznem ocenieniu rzeczy pozornie małych leży rękojmia dla wielkich; taką wskazówką kierowała się armia pruska i tak powinno pozostać.

Petersburg 10 lutego. Według doniesienia *Gołosu* minister spraw wewnętrznych zabronił sprzedaży pojedyńczych numerów tego pisma za artykuł o stanie szkół w Nrze 19 i z powodu artykułu wstępnego o stanie sądownictwa w Nrze 22.

Waszyngton 9 lutego. Sprawozdanie większości komisyi Izby reprezentantów dla sprawdzenia wyborów w Luizianie stwierdza, że demokratyczni prawyborcy zostali legalnie wybrani, i że rozstrzygnięcie komitetu kontrolującego uważa się za niebyłe. Sprawozdanie mniejszości uważa republikanów za wybranych i obwinia demokratów o gwałt i fałszerstwo wyborów.

Waszyngton 10 lutego. Na dzisiejszem wspólnem posiedzeniu popołudniowem senatu i Izby, przedłożono rozstrzygnięcie komisyi do sprawy wyboru prezydenta o wyborze prawyborców w Florydzie. Sześciu senatorów i 12 deputowanych wniosło zarzuty na piśmie Senat zatwierdził następnie tę uchwałę, Izba jednakże odroczyła się do poniedziałku nie powziąwszy żadnej uchwały.

Tendencyjne pogłoski o mniemanej misyi margr. Wielopolskiego i o powołaniu go do Petersburga wraz z innymi obywatelami Królestwa Polskiego w celu porozumiewania się, z dzienników krajowych przeszły do pism zagranicznych. Na pewnych podstawach zaprzeczaliśmy tym pogłoskom. Dziś znajdujemy następujący list margr. Zygmunta Wielopolskiego do *Indépendance belge:*

Drezno 6 lutego.

Panie Redaktorze! *Indépendance belge* z 3 bm. w przeglądzie politycznym wspomina o artykule dziennika *Temps*, który wyprawia hr. Wielopolskiego w podróż do Petersburga.

Mój ojciec jest dotknięty ciężką chorobą, która mu niedozwala od lat dziesięciu opuścić łóżka. Co do ocenienia jego minionej działalności politycznej mój ojciec postanowił wstrzymać się od wszelkiej polemiki i zostawić sąd przyszłości. Wytrwałość z jaką pewne dzienniki chcą przypisywać mi pewną czynność polityczną, zmusza mnie do użycia tej sposobności, aby nacechować te pogłoski, jako czczy wymysł. Te wiadomości sensacyjne i te podstępne insynuacye mają na celu, co najmniej obudzenie nadziei, któreby moich współrodaków mogły wyprowadzić ze spokoju i ciszy, jaką zachować nakazują nam prawdziwe nasze interesa.

Spodziewam się, że *Indépendance belge* nie odmówi mi gościnności, którą mi kilkakrotnie już przyznała i proszę Pana Redaktora, abyś raczył przyjąć. . . .

Margrabia Zygmunt Wielopolski.

Kryzys gabinetowa strąciła w Wiedniu na daleki plan sprawę zwołania sejmów krajowych; zapewniają nas przecież z Wiednia, że do ostatniej chwili prawdopodobnem było, iż sejm nasz nie zbierze się przed jesienią.

Listy nasze wiedeńskie tak wyczerpują sprawę przesilenia węgierskiego, że daremnie w dziennikach wiedeńskich szukaćby nam przyszło wskazówek dalej sięgających. Przeciwnie, sprzeczne ich informacye nie dochodzą do tych punktów, jakie wskazuje list nasz □. Nadmienić tylko winniśmy, że o ile w organach wiernokonstytucyjnych panuje niedowierzanie wskutek układów z br. Sennyeyem i zwrot sympatyczny dla p. Tiszy, o tyle organa dworskie, jak *Fremdenblatt*, mówią o układach z br. Sennyeyem w tonie świadczącym, że trwają one dalej i są prowadzone na seryo.

W sejmie berlińskim rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych wywołały starcia stronnictw, w których mniejszość opozycyjna lubo z tak odmiennych odcieni złożona, stawiała czoło rządowi. Wszystkie żywotne kwestye administracyjne, równie jak reformy ustawodawcze ostatnich czasów, zostały tam ostrej poddane krytyce. Polacy kilkakrotnie występowali, wykazując nadużycia władz i nietolerancyę narodową rozwiniętą na całej linii.

Podajemy wyżej mowę królowej angielskiej przy otwarciu parlamentu, na wstępie ocenimy jej treść zarówno jak licznych w tych dniach ogłoszonych dokumentów w sprawie wschodniej. Do nich zaliczyć należy notę okólną Savfeta baszy, którą dla braku miejsca podamy jutro, a która wydaną była jeszcze za wezyratu Midata i aczkolwiek wysłaną została przed notą ks. Gorczakowa służy tamtej za przeciwstawienie. Jest to dokument przedstawiający z pewną siłą i jasnością położenie rzeczy ze stanowiska tureckiego, w którym czuć rękę Midata, a o tyle nie traci na wadze o ile nowy rząd oświadczył, że chce się trzymać dotychczasowej polityki, a Savfet pozostał przy kierunku spraw zewnętrznych. Inny dokument historyczny hat sułtański mianujący nowego wezyra i innych członków rządu podamy także jutro. Hat stoi na gruncie konstytucyjnym, rzec nawet można w sposób drobiazgowy. Co się tyczy położenia ogólnego w sprawie wschodniej, odesłać musimy głównie czytelników do naszych korespondencyj wiedeńskich a mianowicie do oznaczonej znakiem □. Mnożą się wieści i anegdoty o powodach upadku Midata, lecz z haosu tego nic poważnego a pewnego wydobyć się nie da. Mniemamy, że krótka ocena w korespondencyi □ jest zgodną z prawdą. Jak już nadmieniliśmy, nota okólna ks. Gorczakowa jest punktem wyjścia do dalszej urzędowej akcyi; wszystkie wieści o wysłaniu na nią odpowiedzi tego lub owego mocarstwa są do tej chwili mylnemi. Berliński korespondent do *Polit. Corr.* twierdzi, że pomimo pokrzyżowania sprawy przez upadek Midata, mocarstwa podnieść ją będą zmuszone na nowo i że to nastąpi za pomocą odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, która nie straciła nic ze swojego znaczenia, lecz przeciwnie nabrała go w skutku zaszłych wypadków. Postawa Niemiec pozostanie zawsze nadzwyczaj ostrożną; sprawy wschodnie tak teraz jak i przed tem bezpośrednio nie dotyczą interesów niemieckich, a polityka cesarstwa zmierzać tylko będzie do utrzymania pokoju i porozumienia między mocarstwami. *Post* mówiąc o rozmowie ks. Bismarka po parlamentarnym obiedzie, o którym wspomnieliśmy, twierdzi, że wyraził się on o Midacie jako o człowieku, który energią i genialnością wzniósł się ponad innych mężów stanu tureckich, upadek jego przypisać należy zatargom z Sułtanem, lecz może także wpływom zewnętrznym; czy upadek ten znaczy pokój lub wojnę dotąd dokładnie wiedzieć nie można

Suleyman bey przybył do Wiednia, lecz jak twierdzi nasz korespondent, nie przywiązują zbytniej wagi do jego misyi; ma się ona odnosić do układów z księstwami. Termin rozejmu upływa 1 marca, zatem termin to ważny w dzisiejszych wypadkach i zapewne przed jego upływem nastąpić będą musiały odpowiedzi na notę ks. Gorczakowa, chyba że zostanię on przedłużonym, to jest że akcya ta wywoła *provisorium.* O układach z księstwami najdokładniejsze wiadomości podaje *Polit. Corresp.* „Dotąd odbyły się trzy konferencye między ministrami spraw zewnętrznych Risticem a Pertewem effendi, wysłannikiem Porty. Osiągnięto najzupełniejsze porozumienie co do formalnych punktów, tureckich podstaw układów, a mianowicie co do salutowania flagi tureckiej, co do utrzymania serbskich fertec stosownie do firmanu z 18 kwietnia 1867 r. i co do zobowiązania nie tworzenia zbrojnych oddziałów na terytoryum serbskiem i wpadania tychże na terytoryum tureckie. Co się tyczy innych punktów, z powodu iż rząd serbski żąda znacznych w nim zmian Pertew effendi zasięgnął zdania w Stambule, które niebawem nadejdzie i dozwoli już w poniedziałek rozpocząć na nowo układy. Po ułożeniu preliminarzy, uda się natychmiast do Stambułu Filip Krystycz dla ostatecznego zawarcia pokoju.“ Przyszłość okaże o ile tak pomyślny skutek osiągniętym będzie w krótkim czasie.

Jen. Lamarmora autor słynnej książki *Un po piu di luce*, popełnił świeżo nową niedyskrecyę dyplomatyczną pod tytułem: *I segretti di stato nel governo constitutionale.* Autor, który występuje przeciw art. 196 nowej ustawy karnej, będącej kopią podobnej ustawy berlińskiej nazwanej *Arnim's Gesetz*, dowodzi słabości obecnego ministeryum tak wobec wewnętrznego nacisku z dołu, jak wobec nacisku z zewnątrz. Dotyka on także dyplomatycznych tajemnic z przeszłości, z czasów przyłączenia Wenecyi, kiedy gabinet, w którym autor brał udział, starał się zachować niezawisłość wobec Francyi a utrzymać porozumienie z Prusami. Publikacya ta, o której tylko nawiasowo wspominamy, da niezawodnie pohop do polemiki i szerokich rekryminacyj dyplomatycznych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Petersburg 11 lutego. *Gołos* zastanawia się nad skargami prasy niemieckiej na nieprzyjazne Niemcom usposobienie organów rosyjskich i kończy temi słowy: Najściślejsza przyjaźń, którą coraz więcej pragniemy widzieć wzmacniającą się między obu mocarstwami, wcale nie jest przeszkodą dla samodzielności i swobody akcyi międzynarodowej, którą Niemcy zastrzegają dla siebie, a której także dla naszej ojczyzny pragniemy. *Prawit. Wiestnik* ogłosza rozporządzenie cesarskie, mocą którego istniejące od 50 lat, a przez cara Mikołaja założone akademickie kursa marynarki, nazywać się mają nadal Mikołajowską akademią marynarki; dalej dziennik ten ogłasza pismo własnoręczne cara do tegoż zakładu i do jego honorowego prezesa Wks. Konstantego.

Konstantynopol 11go lutego. Rozszerzona na giełdzie pogłoska o grożącem zachowaniu się 4,000 softów i o blizkim wybuchu niepokojących rozruchów, jest bezzasadną. Miasto zupełnie spokojne. Wiadomość o 4,000 uzbrojonych softach jest zmyśloną.

Kursa. Wiedeń 12go lutego, godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 63·— — Renta srebrna 68·35. — Losy z r. 1860 111·20. Akcye Banku Narod. 839.— Akcye kredytowe 149·— — Londyn 122·90 — Srebro 114·50 — Napoleony 9·83 — Lombardy 79 20 — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 212·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 114·75 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 94·50 — Akcye kolei węg. wschod. 42·25 Anglo Bank 77·60 — Obligacye indemn. galicyjskie 84·25 — Losy premiowe węgierskie 73·75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 86·25 — Akcye kolei półn. zach. austr. 116·—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·— — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60·35 — Ruble 154·—. Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie przy ulicy S. Anny
otrzymała i poleca:
35 wydanie z roku 1877
Praelectiones theologicae Perrone'go.
Kompendium w dwóch wielkich tomach.
Cena egzemplarza 6 złr. w. a. (354-1-3)

W dniu 21 stycznie 1877 r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie ukoncesyonowanego Stowarzyszenia Murarzy krakowskich w kapitularzu przy kościele OO. Dominikanów, na którem odczytano przychód z ubiegłego roku, stanowiący kasę Stowarzyszenia i rozchód wydatków, a następnie potwierdzono wybór przełożonych na rok bieżący, mianowicie p. Feliksa Kajdzińskiego jako przełożonego, p. Franciszka Cieślowskiego podprzełożonego i p. J. Drozdowskiego na kasyera — w końcu zgromadzeni członkowie Stowarzyszenia wyrazili swe serdeczne podziękowanie pp. Członkom honorowym, którzy datkami dobrowolnemi na rok obecny przyczynili się do podniesienia kasy Stowarzyszenia. (359)
Feliks Kajdziński, przewodniczący.

L. 7981. WYDZIAŁ (389)
Rady powiatowéj Krakowskiéj
stosownie do postanowienia § 30 ust. o Repr pow., składa z dniem dzisiejszym w swéj kancelaryi na 14 dni do przejrzenia przez podatkujących w powiecie zamknięte rachunki za r. 1876 funduszów: administracyjnego powiatowego, dróg powiatowych i gminnych, tudzież pożyczki krajowéj z roku 1873 — oraz projekt budżetu powiatowego tych funduszów na rok 1877.
Kraków dnia 9 lutego 1877 r.
Prezes: *Paweł Popiel.*

Wielebnych P. T. Księży Proboszczów w Galicyi upraszam o łaskawe wyszukanie w metrykach parafialnych i nadesłanie mi metryki (Extractus) ślubu ś. p. Andrzeja Bobrowskiego z Rozalią z Wronów w latach 1780—1810 zawartego. Honoraryum żądane odwrotną pocztą prześlę.
c. k. kapelan wojskowy w Budapeszcie,
(358-1-5) Schoppergasse Nr. 2.
X. Jakób Bobrowski,

W niedzielę dnia 4 b. m. zgubioną została
książka do nabożeństwa,
na drodze od plantacyj do kościoła OO. Jezuitów. — Uprasza się łaskawego znalazcy o odniesienie tejże na ulicę Szpitalną pod Nr. 395, za co otrzyma stosowne wynagrodzenie. (360)

Potrzebna jest
Bona Francuska
do 5-letniego chłopczyka.
Wiadomość w Administracyi „Czasu". (392-1-3)

Guwernantki
z północnych Niemiec, władające obcemi językami i muzykalne, Francuski i Angielki, **ochmistrzów** i nauczycieli,
bony
z północnych Niemiec, ogrodniczki dziecinne i bony Szwajcarki, **panny pokojowe** itd. poleca **Internationale Schulagentur** der **Frau JULIE BECK w Wiedniu, 45 Praterstrasse.** (404-1-2)

Wincenty Willmowicz
z Litwy, kawaler, zdolny myśliwy, poszukuje obowiązku leśniczego, lub ekonoma. Mieszka przy ul. Brackiej pod Nr. 156. (338-3-3)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* i w aptece p. *W. Redyka*, — w Czerniowcach w aptece p. *Golichowskiego*. (63 6)

ANTYKWARNIA
Książek i Nut
W. Chaberskiego
w Krakowie (Mały Rynek),
poleca Szan. Publiczności:
a) Wypożyczalnię książek polskich pod bardzo korzystnemi warunkami, składającą się z najnowszych wyborowych dzieł polskich;
b) Wielki wybór najnowszych nut po cenach bardzo zniżonych, przesyła również nuty do wyboru w miejscu i na prowincyę;
c) Tanie wydania klasyków polskich, a szczególnie niemieckich, w pięknych oprawach po bajecznie niskich cenach;
d) Książki do nabożeństwa w piękn. oprawach.
e) Chopina. Valse (E-dur). Cena 50 cnt., po pierwszy raz wydany.
f) Tańce karnawałowe: Strauss, Das Leben ist doch schön, Walzer 90 c. Strauss, O schöner Mai, Walzer 1 złr. Friedrich, Emilie Polka française 40 cnt. Lipiński, op. 59, Dźwięki ojczyste, mazury 60 ct. — Osobom przesyłającym należytość z góry przekazem pocztowym, odsyłam nuty franco. (372-2-3)

Ogłoszenie
Zakład kąpielowy w Swoszowicach ze wszystkiemi zabudowaniami mieszkalnemi, restauracyą, łazienkami, parkiem, karczmą wraz z propinacyą jest od 1 kwietnia 1877 r. na lat 6 do wydzierżawienia.
Nowe zaprowadzić się mające wodociągi z najbogatszego w siarkę źródła, umożebnią wydanie nader licznych kąpiel.
Ubiegający się o tę dzierżawę może się wywiedzieć o bliższych warunkach w biurze W. Arnolda Rapoporta adwokata i tamże do 25 lutego pisemną ofertę z dołączeniem 330 złr. na wadyum wnieść. (345-3-4)

Towary gumowe
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (171-143)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.
Liebig Company's Fleisch-Extract
aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).
Nur ächt wenn die Etiquette eines jeden Topfes nebenstehenden Namenszug in blauer Farbe trägt.
Do nabycia: **w Krakowie u A. Siedleckiego, apt. i Juliusza Grosse.** (194-2-24)

Taków
600 sztuk niekutych, 90 już okutych, z łupanych nie zaś rzniętych buków, jest każdego czasu w zarządzie dóbr LASKOWA poczta Limanowa, za cenę przystępną **do sprzedania.** (3112-6-6)

Administracya Browaru Wojnickiego
sprowadziwszy przed kilku miesiącami z miejskiego browaru (Bürgerliches Bräuhaus) w Pilznie, bardzo zdolnego, dyplomem i chlubnemi świadectwami, jakoteż 12-letnią praktyką wykazującego się piwowara, tudzież dwóch innych z tegoż browaru, przy warzeniu piwa ważne czynniki stanowiące ludzi, zmieniła zarazem dotychczasowy system warzenia piwa i wyrabia obecnie w ścisłem tego słowa znaczeniu piwo pilzneńskie.
Próby przedsiębrane przez miłośników i znawców piwa udowodniły dostatecznie, że piwo to ma **istnie** nietylko tę **jasną** barwę pilzneńskiego piwa, lecz posiada w zupełności wszystkie inne **wybitniejsze** jego zalety. (289-3)
Mamy zaszczyt polecić łaskawym względom Szanownéj Publiczności, ten nasz nowy wyrób, który z dniem 1 lutego pod nazwą **„Pilzneńsko-Wojnickie" piwo,** wobieg puszczonem zostanie, a zarazem najuprzejmiéj prosić o łaskawe liczne zamówienia na próbę, aby się przekonać o dobroci naszego wyrobu, tudzież o prawdziwości powyższego twierdzenia, to jest: że wyroby kraju naszego, jeżeli nie przewyższają wyrobów zagranicznych, co najmniéj równają im się w zupełności.
Administracya Browaru w Wojniczu.

KAWALER,
oficyalista w znaczniejszych dobrach, liczący lat 26, poszukuje na téj drodze panny za żonę, którаby posiadała odpowiedni kapitał od 6 do 10,000 złr. Listy z fotografią przyjmuje pod lit. *M. R.* poste restante Podgórze. — Za dyskrecyą ręczy słowem honoru. (322-2-2)

Do sprzedania
w Krakowskiem **bardzo ładny dom** w rodzaju willi, ładny ogród i należące do tego kilkadziesiąt morgów roli, oraz zabudowania gospodarcze. — Wiadomość u Wgo *S. Majerskiego* w księgarni WP. *Nowoleckiego* w Krakowie. (352-2-5)

Promesy
na
węgierskie losy premiowe.
2½ złotych austr. i stempel.
Główna wygrana **100.000 złr.!** Bez strącenia!
Ciągnienie 15 lutego.
Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR"**
tylko w Wiedniu, Wollzeile Nr. 13.
(195-6-6)

ALOIS HAASE'S SÖHNE
Handel hurtowny win i produktów
i
pierwsza morawska fabryka musztardy
w ZNAIM (w Morawii),
założona w roku 1798, odznaczona w **Wiedniu, Monachium, Paryżu i Londynie,**
poleca swój bardzo dobrze zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju **morawskich i austryackich win zwykłych i górskich, słodkich i szampańskich, rumu Jamaika, śliwowicy, prawdziwego octu winnego i esencyi winnéj, ogórków korzennych, korniszonów, papryki** w strączkach, następnie wyborną **musztardę podw. Thaya** znanéj doskonałéj dobroci, na którą szczególną zwraca się uwagę, wraz z wszelkiemi gatunkami
płodów krajowych, nasion i roślin strączkowych.
Cenniki win i produktów przesyła na żądanie opłatnie. (319-2-3)

500 dukatów nagrody.
Daruję każdemu
jednego prawdziwego c. k. Reńskiego srebrem i 10 pudełek
z bardzo przydatnemi przedmiotami gospodarskiemi.
Mam z wystawy we Filadelfii jeszcze 15,000 pudełek, które za każdą cenę pozbyć muszę.
Celem szybkiego sprzedania tych pudełek wraz z przedmiotami, daruję każdemu 10 pudełek z powyższemi przedmiotami. Każde pudełko zawiera inny przydatny przedmiot do codziennego użytku, a oprócz tego znajduje się w jednym z tych dziesięciu pudełek prawdziwy c. k. reński srebrem.
Ponieważ przygotowuję się na wystawę paryską, przeto jestem zmuszony rozdarować pudełka z przedmiotami, aby tylko moje koszta pokryć, gdyż otwartych pudełek fabryka napowrót nie przyjmuje.
Za nadesłaniem lub zaliczką złr. 3·75, jako tylko wartość bardzo pięknego gustownego wykonania otrzymać można 10 wielkich pudełek z praktycznemi przedmiotami, a nadto darmo jednego prawdziwego c. k. reńskiego srebrem.
Wszystkich, którymby ogłoszenie to zdawało się nieprawdopodobnem, upraszam niniejszem przekonać się jedną próbą, że taka korzystna sposobność jeszcze nie była i nie będzie, aby prawie za bezcen zakupić 10 bardzo potrzebnych przedmiotów i prócz tego jeden reński srebrem na wieczną pamiątkę.
Prócz tego zapłacę każdemu 500 dukatów, który mi może dowieść, że dodany do dziesięciu pudełek jeden reński srebrem nie jest prawdziwym.
Upraasza się o szybkie zamówienia, gdyż pudełka raptownie odchodzą. (402-1-4)
Import-Geschäft
w Wiedniu, II., Weintraubengasse 12.

OBWIESZCZENIE.
Z powodu niezależnych okoliczności familijnych stosunków — **jest do sprzedania księgarnia** na prowincyi, w jednem **z miast** posiadającem wszystkie pomyślne warunki miejscowości, dla rozwijania i rozbudzania ducha umysłowego, przy łatwéj komunikacyi kolei z innemi prowincyami i miastem Krakowem. Tamże są szkoły, czyli gimnazya wyższe i niższe, zakłady naukowe prywatne, Dekasterye wszelkich miejscowych władz rządu.
Księgarnia dobrze zaasortowana we wszystkie dzieła nauki; niemniéj posiada Czytelnię z dzieł polskich, francuskich i niemieckich, oraz Skład nut w połączeniu ze Składem piśmiennych materyałów, który jest dobrze zaprowidowany we wszelkie objekta potrzebne do szkół.
Wiadomość bliższa o przystępnych bardzo warunkach w Krakowie w księgarni *A. Nowoleckiego*. (365-2-2)

Obwieszczenie.
L. 212 (373-2-3)
Ponieważ rządowy ogier Meteor Nr. 281, pełnéj krwi angielskiéj, dotąd nie jest wynajęty na period stanowienia na 1877 r., przeto zawiadamia się niniejszem chodowców koni, którzyby go nająć chcieli, że o najęcie tego ogiera mogą się zgłosić wprost do c. k. komendy Zakładu ogierów w Drohowyżu
Z krajowéj Komisyi chowu koni
Lwów dnia 3 lutego 1877 r.

POKARM dla dzieci.
Dla wzmocnienia dzieci słabych i delikatnych piersi, żołądka, cierpiących na niedokrwistość, najlepszym pokarmem jest **RACAHOUT ARABSKIE** produkt pożywny i wzmacniający, przygotowany przez P. Delangrenier w Paryżu.
Skład w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Redyka. (75-7-12)

LEKARZ
Polak, który świeżo dostąpił stopnia doktora wszech nauk lekarskich, poszukuje dla siebie odpowiedniego miejsca. — Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** poste restante **Kraków.** (346 2-5)

Tylko za złr. 7·90
rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem kwoty za **poręczeniem rzetelności i trwałości** firma
IMPORT-GESCHÄFT
w Wiedniu, II, Weintraubengas. 12
następne **32 przedmioty:**
dla gospodarstwa domowego:
6 noży } z najlep. **ang. stali** z trzonkami z praw. angiel. nowego srebra
6 widelców }
6 łyżek } z prawdziwego angielskiego nowego srebra
6 łyżeczek }
1 chochlę }
1 chochelkę }
2 lichtarze z chińskiego srebra, 6" wysokie
1 sitko do herbaty „ „
3 puharki do jaj „ „
Rzeczy niepodobające się będą chętnie wymienione. (176-3-6)

Zwraca się uwagę.
Przeciw wszelkiego rodzaju **dolegliwościom i cierpieniom żołądka,** które często przypadają po użyciu **niestrawnych potraw,** można polecić **zbadaną naukowo**
Dra med. Kocha
uniwersalną gorzką wódkę żołądkową
jako najlepszy środek domowy między ogłaszanemi obecnie tak często **lekarstwami na żołądek.** (309-2-3)
Skład utrzymują w orygin. flaszkach po 60 c.
w KRAKOWIE: W. Goldwasser,
w BOCHNI: A. F. Pilla,
w LIMANOWY: Eugieniusz Rozwadowski,
w MYŚLENICACH: Mojżesz Gutmann,
w RADYMNIE: Marceli Świechowski,
w RZESZOWIE: F. Jaśkiewicz,
w WADOWICACH: Ignacy Frosig.

On cherche une demoiselle française.
S'adresser rue Grodzka No 73, I. étage. (377-2-3)

KASY
ogniotrwałe
Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w Agencyi dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie pod Nr. 28.
(30 5-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
w Krakowie, Rynek L. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne i stałe,
Młocarnie stałe z wytrząsaczami wialnią i młynkiem,
Młocarnie ręczne pieńkowe,
Młocarnie ręczne pieńkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta cylindry wydobywające ze zboża kąkól, wilk, wykę itp.,
Sikawki Noela,
Pompy do gnojówki.
Cenniki bezpłatnie i franco. (29-5-)
Warsztat napraw,
Kleparz, ulica Krzywa Nr. 89a.
Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

Poszukujemy
dla **Wiednia, prowincyi i zagranicy rzetelnych osób wszelkich stanów,** które chcą się zająć sprzedażą naszych ulubionych
kwitów depozytowych.
Czynność jest bardzo popłacająca i nie należy jéj brać za jedno ze **sprzedażą losów na spłaty.** Na zapytania z poleceniami przesyłamy szczegółowe prospekta.
Jos. Kohn & Co.
kantor bankowy w Wiedniu, Kärntnerstrasse 45, Ecke der Krugerstrasse.
(191-5 8)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi wschodniéj „Spis cen z handlu i składu nasion gospodarczo-rolniczych, warzywnych, kwiatów i szczepów owocowych, pod firmą J. BULSIEWICZ w Bochni."

Kurs pieniędzy i papierów publ.
Kongregacyi kupieckiéj.
Kraków, 12 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53½	1 54¾
Rubel srebrny obrączkowy „ 1 „	1 71	1 77
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 60	0 61¼
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 82	5 94
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 82	5 94
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 78	9 98
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	114 —	116 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	113 —	114 50
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płat.)		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	88 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. } we Lwowie (za 100 zł. wa.)	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 25	84 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 25	88 25
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	89 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.) (rub. i kop.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	94 50
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	88 70	91 80
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 25	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	211 —	215 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	114 —	117 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	—	— —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	22 50
Wiedeń 9go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	63 —	63 15
5 „ „ „ srebr.	68 65	68 70
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 25	85 —
„ „ „ bukowińsk.	81 50	82 50
„ „ „ siedmiogr.	71 75	72 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 25	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 60	96 80
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 75	92 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	96 75	98 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 —	105 50
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	144 —	145 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 —	87 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	287 50	288 50
„ „ „ 1854 .	107 50	108 —
„ „ „ 1860 .	111 50	112 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	118 —	118 40
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 75	135 25
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Comorenło	21 50	22 50
„ kredytowe . . .	162 75	163 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	95 40
„ księcia Salm	39 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	29 25
„ „ Klary	31 —	31 50
„ hr. St. Genois . . .	20 —	21 —
„ miasta Budy . . .	32 —	33 —
„ Windischgraetz . .	24 —	25 —
„ hr. Waldstein . . .	23 —	23 50
„ hr. Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank. .	18 —	18 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	835 —	837 —
Zakładu kredytowego . .	148 20	148 40
Żeglugi parow. na Dunaju	346 —	348 —
Kolei północ. Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a. . .	242 50	243 —
„ zachod. c. Elżbiety .	135 25	135 75
„ Południowej . . .	78 —	78 50
„ Galicyjskiej	211 25	211 50
„ Czerniowieckiej . .	115 50	116 —
„ Albrechta	36 50	37 50
„ węg. północ.-wschod.	94 25	94 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	109 50	110 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	98 —	98 50
„ Koszycko-Bogumił. .	86 —	86 50
„ Siedmiogrodzkiej .	83 —	83 50
„ Cisańskiej	159 50	160 50
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	115 75	116 25
„ Franciszka Józefa .	126 —	127 —
Banku anglo-austryackiego	77 76	78 —
Zakładu kredytowego węg.	117 25	117 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	— —	—

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 —	79 50
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińsk.	67 —	67 50
„ państwowej 500 fr. .	154 50	155 —
Emisya z r. 1867 .	146 —	147 —
„ południowej 500 fr. .	113 75	114 25
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ poł. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 50	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 75	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 50	98 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 50	78 —
Emissya z r. 1867 .	77 50	78 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	5 88	5 89
„ dukat na wagę .	5 89	5 91

	płacą	żądają
Napoleondory	09 83[50]	09 84[50]
Suweryny angielskie .	12 32	12 38
Imperyały rosyjskie .	— —	— —
Srebro	114 50	114 60
Srebro, kupony . . .	—	—
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 45	60 55
Rubel pap.	1 53[15]	1 53[15]
Lwów 9 lutego		
Dukat holenderski . .	5 75	5 87
„ cesarski	5 80	5 92
Półimperyał rosyjski . .	9 92	10 22
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy . . .	1 53	1 55
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 60
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	86 80	87 65
Obligi indemn. bez kupon.	83 75	84 65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	210 —	212 —
„ „ Lwow.-Czern.	111 50	114 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —
Warszawa 8 lutego	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 50	— —
„ „ 2ej seryi .	95 50	— —
„ „ kupon . .	0 53⅓	— —
„ „ nowe . .	90 55	90 85
„ „ kupon . .	0 66⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	80 40	80 70
„ kupon . .	0 76⅔	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	189 —	— —
„ „ „ 1866 .	189	

Pociągi na kolejach żelaznych.
Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczono według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 13 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA.

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 3.20 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano
Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.
Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wielicz:
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu
Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy*
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.
Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.
Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I. i II. kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.